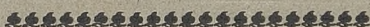


3007

5602.

Sprawozdanie Dyrekcyi

c. k. I. Wyższej Szkoły
Realnej w Krakowie *
za rok 1909 * XXXIV.



TREŚĆ:

1. Dr. T. Grabowski: Słowackiego lata ostatnie.
2. Wiadomości szkolne, przez kierownika zakładu.



5602.

Sprawozdanie Dyrekcyi

c. k. I. Wyższej Szkoły
Realnej w Krakowie *
za rok 1909 * XXXIV.

TREŚĆ:

1. Dr. T. Grabowski: Słowa-
ckiego lata ostatnie.
2. Wiadomości szkolne, przez
kierownika zakładu.



DR. T. GRABOWSKI.

Słowackiego lata ostatnie

1843—1849.

I.

Nowe próby filozofowania. Polityka czynu.

Do filozofii pchnął Słowackiego ogólny prąd, który kazał romantykom europejskim żyć, cierpieć, spodziewać się za ludzkość całą, a który miał charakter społeczny. Miał ten prąd uprzedmiotować poniekąd ich indywidualizm, miał wzruszeniami porządku bardziej ogólnego zastąpić wyraz zbyt podmiotowy poruszeń własnej ich jaźni. Vigny, Lamartine, Lamennais, Saint Simon pokazywali tu drogę poecie, który poszedł nią śmiało i rozsiewał po swej drodze piękno, gdy sądził, że rozsiewa myśli filozofa. Mógł powiedzieć o sobie, że nie odróżnia się od otoczenia, że jest wyobrazicielem ludzkości, a przynajmniej swego narodu, że jego uczucia mają wedle myśli Hegla, coś ogólnego, trwałego, wiecznego w treści i kierunku. Metafizyczny charakter twórczości utrwał się z każdym rokiem; w wybuchach uczucia, w obrazach barwnych kryły się zagadnienia bytu, symbole nieznanego i nieświadomego.

A choć były to tylko próby filozofowania, na które dziś patrzymy z uśmiechem, ale bez szyderstwa, poeta nie wątpił bynajmniej, że w tym wartkim strumieniu chromatycznym, którym była jego poezja, kryły się rozwiązania celów ostatecznych. Te

rozwiązania uważał za siły swej poezji, za jej nerw żywotny za alfę i omegę natury i ludzkości, zamknięte w formach poetyckich i powstałe w chwilach obudzenia świadomości wewnętrznej. Uważał się za wolnego w duchu na sposób czysto schellingiański, który go prowadził do zdobycia warunków tej wolności ducha; gdy je posiadał, sądził, że ma poznanie. Ducha uważał zgodnie z poglądem Schellinga, za jedynie istniejącego; poznanie obejmuje wszystko i osiąga zdaniem poety, drogą moralnego oczyszczenia. Jeden jest świat duchowy, wszystko powstaje z twórczości ducha, a więc natura, materya zewnętrznosc. Całą swą wiedzę zamykał w tej doktrynie, wyssanej z mistyków i filozofów tych lat; bez moralnego odrodzenia nie rozumiał poznania. Wtedy dość było wejrzeć w siebie, by wszystko zrozumieć; wszystko jest naszym duchem w nieskończonej twórczości, w stawaniu się, w czynności. By jednak wiedzieć cokolwiek, trzeba w duchu świętości pytać o to Boga, czego nie uczyniła naprzykład matka poety, gdy po latach rozłąki wybierała się ujrzeć go wreszcie.

„Wszak zda mi się — pisał on wtedy 28 grudnia 1847 r. — że przyszedłem zdolny czuć i podzielić z tobą całą piękność czującej i wykształconej nieszczęściami duszy twojej, a nigdy ciebie nie zawstydziłem, ani upokorzyłem podłością jaką, w mojej będącą naturze, bom gdzieś ofiary czynił już przed światłem żywota — i teraz czynię — i jeszcze więcej chcę, abym czynił, coraz idąc wyżej w piękności i świętości ducha mojego, oczekując chwili, w której się znów z ducha narodzę — jeżeli upokorzony to nie przez winę moją — bo wolą moją jest iść przez Boga — nie przez ziemię“. Uśmiechał mu się, jak tyle razy, spoczynek na łonie wsi polskiej, ale o niego nie prosił, szczęście upatrywał w ruchu wewnętrznym ducha i w wylewaniu miłości na zewnątrz. Ten ruch wewnętrzny ducha objawił teraz w biblijnej szacie uczucie braterstwa dla świata, żądę ofiary dla świata którego dzieje są przywróceniem porządku wiekiustego, uduchowieniem po zmateryalizowaniu. To uduchowanie dokona się przez obudzenie w sobie mądrości i wiedzy rzeczy ostatecznych, bo cielesny cel tylko do czasu trwa, nieśmiertelni tylko w celach ostatecznych cel znajdują. Celem tej pracy jest nowa Jeruzalem, o której marzył już Swedenborg, a której nadejście wieszczą piorunowe głosy poetów, błyskawiczne myśli filozofów. Sakramentalna siła Chrystusa ciągnie duchy do celu, którym jest rozslonecznienie ziemi, poskromienie ciał i krwi

naszej, obudzenie w ludziach uczucia nieśmiertelności, które od-
czywa się jakby szelestem myśli.

Wszystkie wiary łączą się w wierze, która jest pożądaniem
ranka nowego żywota, która dokonywa się braterstwem, pracą,
miłością, tak, że „będzie otwarta droga duchowi duchów, aby
szedł na ziemię i przez ludzi zwyciężał“¹⁾. Tym duchem jest Chry-
stus, który nas duchem natchnął i przysposobił, jak objaśniała
mistyczna modlitwa, na synów Bożych. Tak przedstawiałaby się
treść posłania, które miało być zwrócone do Krasieńskiego, a które
powtarzało tylko dawne myśli mistyka. Niema wątpliwości, że
formą zbliżało się ono do poematu, w którym, jak zawsze dotąd,
zamykała się filozofia tych lat. Poeta sądził, że wytwarza filo-
zofię, która była objawem głównie jego uczuciowości, w której
czytało się tylko drżenia i zabarwienia duszy gorącej i czystej.
Z całości posłania, które prof. Tretiak nazwał trafnie *Listem Apo-
stolskim*, wynikała myśl, że człowiek spada i wznosi się tylko
mocą własnej zasługi, że duch wstępuje w niebo tylko przez bo-
leść dobrowolnie przyjętą. I jak lamartinowski Jocelyn, duch
poety, w tej wierze oczyszczony, ofiarował swe usprawiedliwione
pragnienie, swe przyrodzone namiętności i znalazł, jak mistycy,
wśród ciągłej ofiary, spokój i ulgę rozkoszną. Nic nie raziło go
teraz, nic nie bolało, optymizm przepelniał go do brzegów, gdyż
wierzył, kochał i spodziewał się niezachwianie, a złe odrzucał,
złego nie przypuszczał, naturę i ludzkość nasycił tym samym du-
chem, którym sam płomieniał.

Nic dziwnego, że był wtedy demokratą i rewolucjonistą,
skoro cały żył w złudzeniach i idealizmie krańcowym i dalekim
od rzeczywistości. Czuł się szczęśliwy swą wieszczą mocą, którą
uznawało kilku młodych ludzi otaczających go, jak Rembowski,
Rogowski, Dzwonkowski, Fredro i inni. Był jakby głową tej
gromadki, dla niej zapewne pisał swe dyalogi platońskie, w któ-
rych przeciwstawił swą wiedzę opinii, w których wyobraził so-
bie, że jest mistrzem słowa genezyjskiego. Żył w swych pomy-
ślach, które nie razią, tak są owiane uczuciem, tak są samorodne
i świeże, a może i przez tę świeżość i samorodność działające
wtedy na młodych emigrantów. Mickiewicz był już wtedy jakby
przeszłością, Słowacki poetą młodych i ich filozofem, który poru-

¹⁾ „Biblioteka Warszawska“, Czerwiec 1904, T. II. Z. 3, str. 471.

szal zagadnienia doniosłe i obchodzące ich duszę mistyków. Dla niego, jak dla nich, świat był harmonią, w której dusza ich czuła się swobodnie, w której nie miała znanego nam uczucia małości, na którą patrzyła, jak na szeroki dywan, tkany bejeczniemi barwami. Ten idealizm odbijał się we wszsztkiem, co wychodziło z pod pióra poety, ten idealizm widoczny jest i w dyalogach, w których siedl za Platonem w czerpaniu swej wiedzy z siebie.

Były to jakby impresye, wyobrażające stan duszy, z jej naturą zamkniętą i dumną, z jej pragnieniem trwania wiecznie, z jej uczuciowością subtelną niezmiernie. Pod działaniem mistyki ówczesnej wyszlachetniała ona nie do poznania, mistyk nie przestał być chrześcijaninem, ale w duchu panteistycznym, w duchu pragnącym połączyć wszystkie wiary, wyjaśniającym wszystko, czującym Boga koło siebie, pragnącym mieszać Boga we wszystkie czynności życia. Ogromna epopeja sniła mu się już wyraźnie, miał jej już plan główny, jej filozofię, wedle której miała być zbudowana. Tej filozofii inny fragment przedstawił znów jego, wykładającego swe zasady gromadce otaczającej, która, jak on, gotowa była opuścić uciechy świata, walczyć z fałszem otaczającym, sprzeciwiać się materyalizmowi, potępiać religię urzędową i wiedzę urzędową.

Tłómacz słowa, wzorem Sokratesa, uczynił sługi tej religii i wiedzy sofistami, przeciwstawiał im ofiarność i poświęcenie. przeciwstawiał im rozwiązanie tajemnicy światów, które ze zwykłą biernością i obojętnością na sprawy duchowe nic nie mają wspólnego. Człowiek, wedle tłómacza słowa, czeka zachwycenia na wieczność, na ziemi zaś pełni dobre, wydaje swe ciało, męczy ducha dla myśli Bożej, z którą łączy się przez sakramenta. To są prawdziwi chrześcijanie, to są wyznawcy prawdy, która przewyższa wszystkie piękności i sama jest pięknością świętą i najwyższą. Nie da tej prawdy religia urzędowa, nie da jej wiedza, ale da ją nauka wewnętrzna ducha, której poddaje się uczeń tłómacza słowa, Helion, by szerzyć ją dalej, by głosić zwłaszcza możliwość i konieczność metempsychozy, która jest „jako gałązka wiedzy w krzyż Chrystusa wszczepiona, rozkwita na nowo... już nie straszna, bo za ręce, jak dziecię, przez Chrystysa prowadzona — ku celom ostatecznym idąca“ ¹⁾).

¹⁾ Genezis z Ducha. List do J. N. Rembowskiiego. Wykład nauki. Dziennik z r. 1847—1849. Wydanie D-ra H. Biegeleisena. Warszawa, b. r., str. 147.

Metampsychoza jest środkiem udoskonalenia, stanowi pracę wieków, wiodących ku uduchowieniu, ku powrotowi na łono Chrystusowe. Był więc poeta jakby na wstępie do poematu ludzkości, który zwięził się wnet w epopeję narodowego bytu, gdy czas twórczenia nadszedł. Z niechęcią, jak Lamennais, odnosił się do urzędowej wiary, w której razila go świetna zewnętrzność bez treści i tendencje wrogie demokracji. Uważał swą filozofię, jak Swedenborg, za uzupełnienie tekstu biblijnego, w czym był w zgodzie z ogółem mistyków ówczesnych, sądził za Platonem, że ilość dusz jest stałą i przechodzi ze stworzenia do stworzenia, jako istniejąca przed wiekami, jak to głosiła już mistyczna modlitwa. To go zadawałniało zupełnie, to wyjaśniało, zdaniem jego, tekst biblijny, który komentował z powagą. Był tedy dla niego człowiek, jak dla Lamartine'a, istotą niebieską, która z miłości dla innych uczyniła się śmiertelną, by żyć między ludźmi, by cierpieć i ożywać przez wieki aż do ostatniej ekspiacy, aż do zdobycia wiedzy i duchowości pierwotnej.

Taki poemat mógł zacząć się przed wiekami, nie kończyć się aż po wiekach, więc wyobraźnia poety rada go była zamknąć w sferze bardziej blizkiej i znanej. Ludzkość miała skupić się niejako w dziejach narodowych, naród, jak ludzkość, miał chwiać się przez wieki między materią, która jest poddaną duchowi, a duchem, który jest nad zwierzęcością i materią. Zmysłowość miała ciągnąć ducha w dół, duchowość w górę, jak ducha poety który był aniołem, ale na chwilę dał się wciągnąć w ciemność, dał się opanować żądzom i rozpaczom, które sprowadziły śmierć Anhellego. Taką, jak sądzę, była geneza przyszłej epopei, a tymczasem snuł się dalszy wątek myśli tłómacza słowa, pod którym kryje się oczywiście sam poeta, słuchany przez gromadkę młodych ekstatyków i idealistów. Chciał on niejako uchrześcijanę filozofię, stworzyć, jak Lamennais, filozofię opartą na objawieniu, która sama była rodzajem objawienia i tłómaczyła dowolnie każdy dogmat.

Podstawą jej była modlitwa mistyczna, do której odwoływał się nieustannie, dalszym ciągiem i rozwinięciem listy i dyalogi następne. Jak w modlitwie, tak i teraz, zwalczał poeta żądze ciała, wyjaśniał moment śmierci, której boją się ludzie ciała, budził wiarę w moce i siły moralne ducha, chciał powiększyć hierarchię duchów, walczących z hierarchią ciała. Sam zaś tworzył już poezję, o której snił już dawno, poezję, jak mniemał, po-

korną, w płócienną szacie, bez pereł na głowie, co było aluzją do dawnej byronicznej. Tworzył poezję, „wydobywającą z siebie ognie niespodziane, poezję, przy której dźwięku ogłuchłyby wszystkie harfy świata“ ¹⁾. Tak nazywał w dyalogu Helois, która, jak niegdyś Ellenai, ową poezję wyobrażała. Ta poezya dokonała znacznego postępu w drugim żywocie, który zaczynał się ze śmiercią Anhellego, ta poezya zapaliła zorze nieśmiertelności i stała się królową z ducha, jak jej twórca królem z ducha, wchodzącym kolejno z ciał w ciała, ale już w dzieciństwie przypominającym poprzednie żywoty, owianym wizjami przeszłości, bitym niby przez jakieś zewnętrzne błyskawice.

Żywot pierwszy poety, za którego granicę uważam podróż na Wschód, był tedy żywotem przed odrodzeniem, w którym, jak Heliona w dyalogu, bawiły poetę cacka, rojenia, kolory, w którym uległ prądowi niewiary, dał się opanować miłości, wyjechał wreszcie z ciekawości za granicę, gdzie nie zadowolił go, jak wiadomo żaden system polityczny lub filozoficzny. Sam mówił teraz, że z głębi ducha coś mocniejszego wyrwać potrafi czyli „ojczyznę jakąś, któraby razem do ludzkości mogła być węgielnym kamieniem nowo budujących się narodów... cel ten patriotyczny chciałem zgodzić z celem duszy mojej... a gotowy byłem nazwać prawdziwym rewelatorem tego, kto mi trumny zasłonę podniesie... i wiedzę moją z czuciem na jednej podstawie Bożej ugruntuje... Jedyna logika, która w tem wszystkim jest ta, że zaczął gonić za motylami, a potem stałem się pogonią prawdy zatrudniony“ ²⁾. Oto i spowiedź poety, który nawet w dyalogu filozoficznym wyrażał tylko siebie, cud transfiguracyi własnego ducha, odezwane się w nim wiedzy i odtworzenie świętych widzeń przeszłego męczeństwa.

Ale nie było ciągłości w tem, co pisał; system da się z trudnością wydobyć z porozrzucanych tu i ówdzie fragmentów myśli. Jakkolwiek się one przedstawiają, ma ten system swoją oryginalność, ma głęboką symboliczność, którą czerpie we wspomnieniach religijnych dzieciństwa, nie jest pozbawionym znaczenia trwałego i godnego uwagi. Ten poeta, to ludzkość skupiona w jednym człowieku, idącym naprzód i oczyszczającym się stopniowo, idącym, jak ona, naprzód śmierciami i istnieniami kolejnymi, jakby

¹⁾ Tamże, str. 159; ²⁾ tamże, str. 198.

fazami dziejowemi. Poeta pojmował je oczywiście w duchu mistycznym, nie był jednak zbyt dalekim od prawdy, jeżeli ludzkość uznamy w ogóle za jedność, która nieustannie dopełnia się i udoskonala. Pogarda małostek i zmysłowości nie jest bez wartości dla nas, którzy jesteśmy tylko ogniwem i pracujemy dla przyszłości; idea ofiary daje systemowi nie tylko oryginalność, której nie miała u Saint-Martina, ale i wartość moralną. Jak mistyk francuski, dawał poeta wspólną podstawę religiom; idąc za Swedenborgiem, tłumaczył tekst biblijny wewnętrznie a nie literalnie ¹⁾, za Boehmem powtarzał, że jest życie boskie w nas, Plato dostarczał mu metempsychozy, choć żaden z wymienionych nie zatarł jego własnej indywidualności, nie przeszkodził mu do szukania wiedzy w sobie czyli we własnych wspomnieniach, które były pamięcią o ofercie Chrystusa za drugich.

I gdy Mickiewicz oddał się praktycznej służbie słowa, Słowacki snuł dalszy wątek spekulacji, pragnął objawieniem tajemnic uświadomić zupełnie cel życia. Obchodziły go, jak Lamennais'go, dogmaty, które starał się, jak tamten, wyjaśnić dokładnie, wyprowadzić z jednego pierwiastka, którym jest miłość. Jak Lamennais, twierdził i Słowacki, że trzy osoby boskie stanowią duch, miłość, wola. Pierwszy kładł tylko zamiast woli moc ²⁾, podnosił jednak wraz z poetą wartość ofiary, a za realny pierwiastek bytu uważał jedynie ducha. Głosił, że materya jest więzieniem ducha, uznawał, że w świecie panuje stopniowość uduchowienia, co przejął zapewne od Schellinga. Pogarda dla materyalizmu, nie znającego dualizmu ciała i ducha, dążenie do odmateryalizowania świata, pragnienie świętości stanowiły wprawdzie, wraz z tezą o przypominaniu sobie tajemnic przedistnienia ³⁾, wspólny zasób mistyków; oryginalność poety polegała jednak głównie na podniesieniu ducha ofiary, na ujęciu wątku złożonego z myśli najrozmaitszych w sposób głęboko poetycki. Jego własna osobowość, jego własne dzieje są tu momentem głównym, całość rozumowa przedstawia się jak obraz, którego główną figurą jest on.

¹⁾ Em. Swedenborgii: *Arcana coelestia*. Brunsvigae 1726. Pars I, vol. II, str. 626.

²⁾ Friedrich Ueberwegs: *Grundriss der Geschichte der Philosophie der Neuzeit*. III Teil, Berlin 1888, str. 510—511.

³⁾ *Tableau naturel des rapports qui existent entre Dieu, l'Homme et l'Univers*. Première et seconde partie. A. Edinbourg, 1762, str. 70.

Określiwszy jeszcze w modlitwie mistycznej istotę zasadniczego dogmatu chrześcijańskiego, spekulował dalej i wcielał się coraz bardziej w swą rolę króla ducha ojczyzny, który

Chodzi — uderza w błękit — w światów lirę,
Rozbudza

i objawia, rzucając od czasu do czasu wierszami, przy uśpionych, jak mówił, władzach rozumu, a rozbudzonej świadomości wewnętrznej. Szukał teraz ukrytego znaczenia nie tylko w dogmatach, ale i mytach pogańskich o Saturnie i widział, śladem Lammennais'go, trzy osoby boskie nie tylko w duchu, ale i w materii. Sądził tedy, jak tamten¹⁾, że trzy osoby boskie objawiają się i fizycznie, jako elektryczność, światło, ciepło. Znajdował w ten sposób wytłómaczenie sił przyrody, świat materialny nie był dla niego zagadką, każdy duch był zaś dla niego zespoleniem trzech pierwiastków boskich, z uronieniem których gasła moc ducha, następowała śmierć zupełna. Duch idzie do wyzwolenia zawsze drogą bolesną, dysonansem w wiekowej melodii przechodzi w formy nowe i osiąga cele, których zdobycie umożliwił Chrystus a sposób osiągnięcia objawił jednemu z uczniów, Rembowskiemu, Słowacki.

Odpowiednio do swego założenia, tłumaczył z kolei myt biblijny o Ewie, która usłuchała ducha ciemnego, skaziła czystą twórczość ducha, poddała ludzi prawom cielesnym, co odczuwa się dziś jeszcze w stosunku miłosnym, kiedy „melancholia kochanków i gniew niby przeciw ciału, które te duchy ciągle zlać się i w jedności być chcące, rozdziela²⁾“. Małżeństwo jest tedy sprawą niższych sfer globowych, musi się obmyć w sakramentalnej Chrystusa potędze. Czystość jest siłą, która wykupia ducha globowego z niewoli, wielkość ducha objawia się twórczą myślą, co głosił poeta za innym mistykiem Paschalem. Trzy żywioły ducha odbudują ojczyznę, wszystko rozwiąże się w trójcy tych żywiołów i w związku z duchów kolumną. W ten sposób powstanie kościół z ducha, teraźniejszość z przeszłości, świat przyszłości, którego losy opowiedział czytany wtedy żarliwie przez poetę twórca wizji Apokalipsy. Przełom ku uduchowieniu dokona się w związku z Chrystusem, siłą ducha nie ciała, którą „odmieni się świat,

¹⁾ U Ueberwega, str. 511.

²⁾ Wydanie dr. H. Biegeleisena, str. 62.

bo zwyciężon jest świat w tych słowach, że wszystko przez ducha i dla ducha zostało stworzone, a nie dla widzialnego celu nie istnieje¹⁾. W tym duchu rozjaśniał poeta powstanie świata w tym duchu stawiał nad wszystkimi naukami teologię czyli naukę ducha.

Tak zamykała się filozofia poety, który pysznił się, że przemienił niewolnika instynktów w wolną i rozumną istotę, bo zaczerpnął swą wiedzę z ducha, z objawienia wewnętrznego. Wierzył święcie, że Bóg jest ze sprawą, że potęga ducha rozsądzone rzeczy czuje, uczute rozsądza. Był romantykiem, który czuł i czucie, jak wtedy wszyscy, utożsamiał z myślą, który, jak ogół romantyków od czasów Rousseau, nosił w sobie ideę odnowienia moralnego, jako postulat odrodzonego uczucia religijnego. Idee które głosił, były tylko uzupełnieniem dążenia do doskonałości wewnętrznej, wyrazem niechęci do rozumu, które głosił Rousseau i całe pokolenie romantyczne z niego wyszłe. Na tych dwóch dążeniach oparł całą religię, całą filozofię, całą politykę. I nie miał tych dążeń tylko dla siebie, pragnął je rozpowszechnić wśród uczniów, chciał ich udzielić całemu narodowi. Sądził w swym idealizmie, że niemi odrodzi naród, że tym dążeniom da odżyć nie tylko w sercu narodu, ale i ludzkości, że te dążenia przeciwstawi duchom ciemnym, siłom materialnym, które zgniotły jasne, zgniotły siły duchowe czyli jego ojczyznę.

Z uczucia, jak romantycy, wydobył swą filozofię, z uczuciem objawiał ją, w uczuciu płodził najszczytniejsze dziecko swego ducha czyli ostatni poemat. Nie szukał w wiedzy ścisłej rozwiązań bytu, wydobył je z siebie, jak filozofowie i poeci czasu. Przenosił swe uczucia w argumenty, swe drżenia sercowe w system trudny do spojenia, ale istotny. Tematem jego poezyi będzie też odwieczna zagadka bytu, którą rozwiązał po swojemu. Jego mistyka nie straciła przecież charakteru chrześcijańskiego, napęłnił nią swą poezję i uczynił z niej potężny czynnik liryczny. I dlatego treść i forma jego poezyj są nieco trudne, myśl zamyka się w symbolach, porywa za sobą styl, pragnie pociągnąć, porwać, udoskonalić, w aniołów przerobić ludzi. W tem drugim życiu, którego kres zbliżał się już szybko, był Słowacki poetą istotnie filozoficznym, był poetą, którego marzenia przypominały marze-

¹⁾ Tamże, str. 82.

nia anioła wygnanego i tęskniącego za promiennością, która zesła z ziemi, która zesła zwłaszcza z jego utrapionej ojczyzny. Do niej wiał jego duch, jak Anhellego, a gdy myślał o przyszłym żywocie, pytał,

Jakiego kraju i jakiego nieba

Światło powita mnie w progu żywota?

Nie wiem — lecz radbym żył z polskiego chleba...

Mistycyzm i patryotyzm stanowiły tedy duszę jego poezyi, która od zagadnień ogólnych zwracała się coraz bardziej do przeszłości narodowej, by z niej wydobyć wątek, który się miał osnuć około zasadniczej, a zaczerpniętej ze studyów filozoficznych myśli, który miał odziać gotowe już rusztowanie mistyczne.

A tymczasem najbliższa jego sercu istota nie pojmowała go. Dręczyło go to niezmiernie, w tem udręczeniu znać zaś było, że pragnie wobec matki zrzucić z siebie wszelki zarzut, że dba o sławę o którą mu kiedyś tak chodziło. Chciał być i był istotnie człowiekiem wolnym od słabości ludzkich. „Więc ty sądzisz — pytał matki 22 stycznia 1848 r. — że ludzie będą zawsze tacy jak dziś, nie nie wiedzący, skąd przyszli i co robią na ziemi? Więć myślisz, że zebranie pewnej liczby talentów i pewnej ilości ludzkiego szacunku jest to wszystko to, do czego syn twój może dążyć na ziemi? A jeśli on ma od Boga to, o czem jeszcze świat nie wie? Jeśli on przyszedł umyślnie na świat, aby powiedział i uczynił to, czego inni ludzie jeszcze nie powiedzieli i nie uczynili, powiedz czy ty go sądzić możesz? A jeśli sądzisz a nie rozumiesz, powiedz, jak mu to boleśnie? Droga Matko moja, zmieniła się moja natura, jako ciało, ani z rozkoszy żadnej ucieszyć się nie mogę, ani mię boleść cielesna może udręczyć“. Znaczyło to, że żyje już poza życiem, że odbudowuje to, co ma boskiego w sobie, że wstępuje na wyżyny, na których przeciwieństwo między nim a matką musiało uwydatnić się jaskrawo. Miał ton, który usuwał wszelką wątpliwość w jego wyanielenie, który czynił z niego wizyonera, jednego z najgenialniejszych i najbardziej przekonanych o swem posłannictwie.

Był to rodzaj autosugestyi, którą wytworzyła wola poety na tryumf poezyi mistycznej. Wytworzyła ton, który zyskał na niespożytości tem więcej, że poeta był mistrzem słowa, które naginało się do najtajniejszych poruszeń duszy, oddawało wszystko, o czem tylko ona zamarzyła. W jego indywidualności twórczej

tkwiły przyczyna, forma, prawo poezji; jego poezya, to rozwój świadomości, wyraz idealizmu, ślad dążeń rzucających mosty nad przepaściami zagadek bytu. Te dążenia streszczały się ostatecznie w twierdzeniu o tożsamości praw ducha i materji, które zapanało wszechwładnie od czasów Fichtego i Schellinga, streszczały się w twierdzeniu, że system natury jest systemem ducha¹⁾. Całe filozofowanie było tylko, w pojęciu poety doświadczeniem pierwiastku boskiego w sobie, w istocie najdalej posuniętym indywidualizmem, który okrywały pozory słowa objawionego z wewnętrznej świadomości, z wiedzy wszechbytu. Było to morze bezbrzeżne, którego ogrom nawet mistykom wydawał się wielkim. Dlatego poeta wracał do zagadnień chwili, od nieskończonego do skończonego, od boskiego do naturalnego pierwiastku bytu. Tym naturalnym pierwiastkiem była sprawa, co do której miał pogląd wyrobiony, w której rozwiązaniu stał, jak wiadomo, po stronie demokratów. Uznawał, że lud zawiódł jego oczekiwania, ale zawód był, jak zauważał winą szlachty. Kazał działać sercem, bo miłością uduchowić się świat, bo miłość zbuduje tylko budowę wielką, co twierdzili i inni działacze, którzy i dawniej jak wskazywałem, zwracali jej uwagę.

Miłość, mówił Lamennais, niesie wszystko do wspólnego środka²⁾; nią pragnął też Słowacki zapobiedz rozłamowi społecznemu, a podzielał też zdanie jego, że poezya powinna dźwigać człowieka ku Bogu, jako celowi jego bytu, wznosić w regiony duchowe, budzić poczucie nieskończoności, prawdy i piękna. Taka poezya łączy przeszłość z przyszłością, jest wreszcie kapłanką religii, która się dopiero urodzi³⁾. Potwierdzał tę tezę Saint Simon, nazwany przez Słowackiego w dzienniku z tych lat bratnim duchem i jedynym z ducha filizofem Francji⁴⁾. I on też głosił ważność miłości, jako czynnika społecznego⁵⁾, a religii, jako prawa

¹⁾ Erwin Kircher: *Philosophie der Romantik*. Jena, 1906, str. 240.

²⁾ *Esquisse d'une philosophie*. T. I., A Paris et à Leipzig, 840, str. 201.

³⁾ Tamże, str. 420.

⁴⁾ U D-ra Biegeleisena, str. 173.

⁵⁾ *Doctrine de Saint-Simon*. Exposition. 2-e Année 1829 — 1830. Paris 1880, str. 124,

⁶⁾ V-te E. Melchior de Voguè: *La roman russe*. Paris, 1836, str. 136 — 137 i następne.

i powagi, wiążącej przeciwne żywioły, co poprowadzi do powszechnego uspołecznienia w duchu ewangelicznym, ciągle dopełniającym się i wiodącym do polepszenia doli ludu, zniesienia przywilejów, zrównania wszystkich, wyzwolenia kobiety. Miłość słabych i upośledzonych ujawniała się też wtedy w romansach George Sand, idącej z ruchem; ujawniała się w całej europejskiej twórczości, w którą wchodziła nawet rosyjska przez Gogola i Biełińskiego, gdzie pod zasłoną metafizyki rozprawiano nad zagadnieniami najbardziej doniosłemi¹⁾. Gdy jednak liberali rosyjscy doprowadzili w rewolucyjnym szale do nadmiaru i wyłączali się niejako moralnie swą oderwaną doktryną z tła narodowego, Słowacki tkwił w niem niewzruszenie, choć podzielał zapewne dewizę Bakunina, że namiętność zniszczenia jest namiętnością tworzenia.

Cała młoda Europa gorzała wtedy entuzjazmem dla przemiany społecznej, choć pojmowała ją rozmaicie; dążyła również do filozofii, którą każdy pojmował inaczej i której zasady były zwykle mało uchwytnie. Metafizyka odzywała się w programach społecznych, gdy przyszło do walk lutowych i czerwcowych w Paryżu, skąd ruch szedł błyskawicą po Europie, by zatrzymać się przed bramami mikołajowskiego absolutyzmu. Pociągał ten ruch poetę, który na wieść o rewolucji berlińskiej i zbrojeniach poznańskich zagorzał żądzą zmian i czynu. I dlatego zwrócił się do tego, którego uważał za jedyne szlachcica i wyrzucał mu, że idzie z reakcją, że sprzeciwia się duchowi narodowemu, że traci pomoc duchów idących, jak poeta drogą rewolucyjną. Dziś gdy słowiańska rasa przychodzi do głosu, gdy stuletni polski dąb odmładza się z twardości rdzennej, by zakwitnąć najbujniej z słowiańskich, miłością należy rządzić, jeżeli polskiej idei ma się ułatwić zwycięstwo. Tą ideą jest wolność, którą na Rusi widzimy tylko w Nowogrodzie i Pskowie, która nie ma też nic wspólnego ze zmysłowością pomysłów doby obecnej. Nie starała się ona zrównać tego, co wyrosło duchem; tak pojmował poeta tę wolność w przyszłości, która byłaby rodzajem teokracji, czyli panowania duchów wyższych nad niższymi.

Ten program przeciwstawiał Słowacki zmysłowości pomysłów rewolucyjnej demokracji, program mało jednak określony i zbliżony do rojeń Saint-Simona. Czemu jednak apoteozował ideę złotej wolności szlachty, której przypisywał upadek sprawy?

Odpowiedzi szukać trzeba w jego indywidualizmie romantyka, który kochał przeszłość dla jej świetności zewnętrznej, który w tę przeszłość cofał się chętnie, którego antagonizm partyjny nie wyłączał przecież szacunku dla wyższości ducha warstwy dotąd kierującej losami narodu. Jego związek ze sprawą ludową był raczej ideowy; idealista nie mógł nie zaznaczyć, że w rewolucji nie chodzi o zaspokojenie zwierzęcych instynktów, ale o to by stała się „prawdziwa hierarchia na świecie, podług zasługi i mocy duchowej zbudowana”. Uznawał tedy hierarchię ducha, mylił się jednak, jeżeli sądził, że taką wolnością duchową była zawsze Polska. Jeżeli ta dawna wolność broniła swobodnego objawiania się myśli politycznej i trzymała się praw kardynalnych ślepo i bezkrytycznie; jeżeli nie miała tolerancji dla innych poglądów religijnych, jeżeli przekładała swobodę indywiduum nad całość i bezpieczeństwo ogółu, nie była chyba złotą. Wydawała się taką romantykowi, bo pochlebiała jego indywidualizmowi, jego dumie i poczuciu swej wielkości, która życie całe woła: veto. Nie znała istotnej treści dawnej wolności Słowacki, jego jej umiłowanie tłumaczyła tylko jego psychologia romantyka, jego osobowość mistyka.

Stała była tylko jego opozycja przeciw duchowi rosyjskiemu. Jest to opozycja nie bez znaczenia, skoro przypomni się ówczesny rozwój słowianofilstwa, wielbiącego pod piórem Karamzina jedynowładztwo, po za Rosyą nie widzącego nic prawdziwego i dobrego. Tym razem, jak i w kwestyi stosunku szlachty do ludu, miał poeta słuszną zupełną. Polak wedle niego, błędzi w arystokracji i demokracji, bo idzie za ideami francuskimi, bo nie dba o cele ostateczne, bo nie myśli o idei, wiodącej wszystkich do jednego kraju. Tą ideą jest wolność ducha ludzkiego, która zdaniem jego była w Polsce, zgadzała się z wolnością religii Chrystusa, została porzuconą nieopatrznie dla obcych. Nie jest wolnością ta, której, jak francuskiej, chodzi o zadowolenie materialne. Winna nią żyć Polska, będąca olbrzymiem veto z ducha aniołem duchowym, bohaterem wiary „w rozbudzeniu się wiary, w objawieniu się naglej naszej wewnętrznej polskiej natury, która teraz oszukaną jest i uspioną brzękiem różnych opinij”¹⁾. Indywidualista w filozofii i w poezji stawał tedy

¹⁾ Józef Treliak: *Juhasz Słowacki*, T. II., str. 334.

w obronie indywidualizmu, który cechuje nas wszystkich, podnosił w emigracji potrzebę idei polskiej, którą przeciwstawiał mimo zależności swej od wymienionych już myślicieli, obcym.

Wrażenie musiało być wielkie, gdy z wyżyn mistycyzmu odezwał się głos istotnie głęboki, zjawilo się jakby ostrzeżenie przed zalewem idei, które odbierały polskiemu charakterowi jego odrębność myślenia i czucie¹⁾. Jak dawniej, tak i teraz, trwała w poecie wiara w boskie posłannictwo poezji, nie ustawał protest przeciw materjalizmowi dążeń rewolucyjnych, które porównywał z rzymskimi, gdy w Grecji widział zwycięstwo ducha. Duchy narodów obowiązane są wypełnić swe posłannictwo, więc poeta dawał swój sen czyli czucie, jak określał ideę, by podać rękę błądzącym, obudzić instynkt narodowy, pokazać, że jego naród ma syntezę duchową, którą „rozblysnął się nareszcie i pokazał prawdę prawd, na której wszelkie prawdy mają być wybudowane na nowo“. Tej idei wyobrazicielką była profesorska katedra Mickiewicza, jej wyobrazicielem chciał poeta widzieć też księcia, któremu przyznawał, bądź co bądź, miano przewodnika emigracji. „Bo hasło ojczyzny naszej to samo jest zawsze, co Boga — rozumował z przejęciem — jestem, bo jestem. Hasło, które nas od samobójstwa i od zabójstwa broniło. Nie chciej więc Mości Książę, abyśmy tak wysoko w hierarchii Bożej stojący duchowie, szli w zwątpieniu... hazardów oczekiwali, od Francuzów uczyli się“... Wolność polska nie zwałała się krwią, jest niewinną i daleką od knowań dyplomatycznych i robót emigracyjnych, którym nie przewodniczy żadna idea.

Z całego, a dziś tak znanego z pism poety, programu, wiała tylko życzliwość dla księcia i emigracji. Oddzielał się on w istocie od obojga, choć nie było w nim żadnych osobistych niechęci i dawnych, zwłaszcza przeciw Mickiewiczowi, żalów. Program demokratyczny urzeczywistnił się wtedy poniekąd w powstaniu krakowskim, którego skrajne objawy potępiał Słowacki może pod wpływem jeszcze Krasieńskiego. Uznawał teraz widocznie, że zabór dotąd wolnej części ziemi polskiej spowodowała robota klubu Dembowskiego, uznawał może słuszność zarzutu dawnego przyjaciela, że

¹⁾ *Pamiętnik literacki* z r. 1902, R. I. Z. IV, str. 643 — 652.

Kiedy ziarno siane w śmieci
 Od wersalskich dzieci
 Zdradą miało zejść niemiecką,
 Więc i ty jak dziecko,
 W bańce własnych siedząc marzeń
 Nie przeczuleś zdarzeń?

Przeraził się okrzyku, że przeszłość rozdeptał wiek nowy, skoro chciał połączenia jednej z drugim, rozczulił się zapowiedzią, że szlachta, której istnienia przeczył, wstanie, by wyzwąć trójolbrzyma. Uznał, że zaciekłość partyjna nie jest uduchowieniem, że królestwo da się odzierżyć tylko anielską duszą, że mongolskiemu despotyzmowi nie wypada przeciwstawiać terroru rewolucyjnego. I dlatego zaznaczył w pierwszym liście do wodza emigracyi, idąc jakby za pogardą Krasieńskiego dla czerwonego sztandaru i despotyzmu, że idei polskiej sprzeciwiły się system mongolski, a dziś cielesny komunizm i purpurowa demokracja. Szedł sam na czele gromadki, którąby nazwać można szlachecką demokracją, pragnącą pociągnąć lud miłością; szedł w przekonaniu że nie szlachcie należy się władza, ale duchom wyższym, które nie wywiesiły sztandaru nienawiści społecznej.

Rupublikanin z ducha, bo jako Polak monarchistą być przecie nie mógł, zalecał zgodę w duchu miłości i prawdy, który jest przeciwny jedynowładztwu, nie liczy się z formami obcemi i „ma za hasło: jestem, bo jestem, jako duch, który się czyni żywym nieśmiertelnym i od cielesnych potęg niezależnym“¹⁾. Wszystkie obce formy zawiodły w ostatnim ruchu narodowym, podobnie nie działały nic dobrego na emigracyi, którą uratuje tylko konfederacya, czyli idea, potrzebująca dziś ucieleśnienia w człowieku. Temu ostatniemu doda się dwóch innych równych pierwszemu. Symboliczna trójca, naśladująca boską i dawną konfederacką, zwiąże w duchu ogół, by zwalić cielesną potęgę trzech. W ten sposób poeta tworzył jakby trzecie stronnictwo emigracyjne, na które złożyła się gromadka mistyków go otaczających i marzących o odrodzeniu z ducha. Porwana wieścią o rewolucyi poznańskiej biegła gromadka nad Wartę, by zaciągnąć się w szeregi wraz z wodzem, który spodziewał się zwyciężyć duchem, gdy brakło

¹⁾ *Pisma pośmiertne J. Słowackiego*. T. I. Lwów, 1866, str. 311.

armat, pułków, oficerów. I wtedy zakwitła w sercu poety, który wracał na ziemię wytęsknioną, radość niewymowna.

Odetchnął powietrzem, które mu dzieciństwo przypomniało, zobaczył też chłopki polskie na wozach i po kościołach. Czuł wagę chwili, która nie pozwalała jednak na rozrzewnienie, czuł, że dokonywa się braterstwo idei świętej, która połączyła emigrację i ogół w kraju i rzucał na papier wiersze, widzące już zmartwychwstającą ojczyznę i wołające, by iść w błękitną drogą duchów po słoneczność bytu. Synowie Boży, wieścił z uniesieniem, wszystko zwyciężą, bo przecież

Duchy w nas idą

Z nieśmiertelności rozpędem.

Dlatego, żeśmy Jehowie

Przywołali na ołtarze,

Oto się już potęgi duchów piorunowe

Przy naszym kręcą sztandarze,

A gdy go wiatr odwinie, ta tak jako wczora

Ludzi, którzy grobów strzegą,

Przeraził twarzą Boga żywego

Przestrachem Boga upiora...

Błękitny sztandar mistyczny powiał nad gromadką, której przewodniczył człowiek podobny do mistyka z Assyżu wyglądem zewnętrznym nawet. Czarował tę gromadkę swą treścią, zamkniętą w ogromnych, głębokich i wyrazistych oczach wizyonera, czarował swem słowem, które szło z ust genialnego poety.

Czyta się to, jak cudowną legendę, bo jasnym jest, że poeta duchem spodziewał się zwyciężać wszystko. I wtedy nie uśmiech sceptyczny cisnie się na usta, ale łza tego samego rozrzewnienia, które ogarnęło poetę w Poznaniu. Był to niewątpliwie najwyższy stopień jego idealizmu, który ogarnął zresztą i naród, ruchu instynktownego duszy, która osiągnęła najdoskonalszy szczybel duchowego piękna. Na takich wyżynach trudno myśleć o drobnostkach, poeta mistyk dosięgł sfer, z których rzeczywistość widziało się jakby przez promienną toń słoneczną, zalewającą doliny bytu. Życie stawało się poematem, poeta indywidualista zdobywał się na ofiarę, której nie brak wielkości, gdy zważymy, że groziło mu uwięzienie każdego dnia.

W poezjach, które teraz tworzył, był oratorem, wstępującym na trybunę, oratorem uczuciowym tylko płomiennie i poetycznym nieskończenie. Niezmierna odległość dzieli te wylewy patryotycznego uniesienia od urzędowych wierszy w dniach powstania listopadowego. A choć jego polityka czynu ograniczyła się na radach, niezielonych istotnym wodzom ruchu, czuć, że walka go rozpala, że ogarnia go ogień rewolucyjny, że wszystko drży i dygoce w tym człowieku wątłym ciałem, ale wyolbrzymiałym duchem. Płomienie liryczne wzniosły się wysoko, ich napięcie wskazywało, że rozwinęło się w nim bohaterstwo, którego dawniej, za dni młodości, znać nie było. Sam wydawał się bohaterem poematu, poezją samą. Płomienie zgasły ale pozostał po nich w wierszach wiew gorący i podniecający, który jest pierwiastkiem tej poezji, który olśniewa mocą idealizmu niezbędnego w pewnej mierze w życiu jednostki i społeczeństwa, który, jak mówił poeta, zduszonych uzdrawia i do życia przywraca.

II.

Ostatni poemat. Synteza.

A legenda przedłużała się jeszcze czas jakiś. „Oczy moje leż pełne — opowiadał 16 maja 1848 r. — serce odpowiedzialne przed Bogiem. Mękę wielką czuję. Co chciałem, stało się. Pola przyległe są pełne ruchu. Przy ogniskach nabożne pieśni śpiewają. Ofiarują się. Ciała kładą za ducha nieśmiertelność. Boży czas zaczynają“. Poeta stał widocznie u szczytu swych marzeń, widział w powstaniu poznańskim spełnienie cudu, o którym mówił w genezyjskiej modlitwie, uważał się za króla ducha ruchu, za istotę wyższą, która rozdaje życie i siłę, a działa z rozkazu Boga. Miał przy sobie Felińskiego, który wynagradzał mu życiową pustkę i mocny tą przyjaźnią, jak wogóle ludzie nerwowi, podnosił głowę wysoko, chciał być wodzem na prawdę, widzieć wokół słuchających natchnienia i wichru Bożego na świecie.

A tymczasem ten wichor uciszał się, oddziały powstańcze złożyły broń, lub zostały rozbite. Ruch galicyjski tłumił rząd, opierający się na chłopstwie i budzący stare nienawiści ludowe ruskie. Reakcyja szła szybko i cud rozplynał się po chwilach

uniesień, w których Mickiewicz wiodł swój legion po ziemi włoskiej, Słowacki prowadził swą gromadkę mistyków i uważał się za duszę ruchu. Pozostały rozgoryczenie i boleść cicha, którą miało osłodzić przybycie długo oczekiwanej matki. Przyszło i ono ale nie przyniosło mu wielkiej ulgi, gdyż rozłam między nim, który uważał się za apostoła idei mistycznych, a kobietą prostą w swej wierze i z wieku bardziej, niż dawniej, skłonną do patrzenia realnie na życie, dał się teraz dopiero uczuć, gdy dawne żale listowe odżyły we wzajemnej rozmowie. Ostre kanty wystąpiły wyraźniej, a że drażliwość była wielka po stronie mistyka, więc rozeszli się w uczuciu rozłamu, choć bez przeczucia, że nie zobaczą się nigdy. Przynajmniej nie dowodzi tego nic, choć ów pot gorzki, którym oblewał się poeta w Ostendzie, świadczył, że oddalenie od matki i od swoich ciążyło mu na sercu.

Wracał smutny i milczący; pragnął zdjąć z siebie zarzuty matki i uczuć się z nią jednością duchową. Pocieszała go miłość, którą go darzyła, nią uspakajał się w chwili, gdy wrócił nad Sekwanę i po wylądowaniu energii, doznawał uczucia zmęczenia i wyczerpania. Żał mu było cichego życia wiejskiego, które mógłby prowadzić z swoimi, wystawiał je sobie, jako kraj jakiś, słońcem bardzo złoty i świecący, a lipami nakryty. I we Francji czyniło się duszno, bo reakcja podnosiła znów głowę po dniach marzeń republikańskich. Ale nie chciał spowiadać się ze swych cierpień i obaw, choć niekiedy wylewał się ze swym bólem, gdy pisał, że „duchy narodu niezdolne są wielkich z ducha przedsięwziętych czynów, oglądają się na obce rzeczy, upadają z upadającymi i cierpią; ja cierpię także, ale inaczej cierpię, że jeszcze się nie nie zaczęło, ale nie cierpię dlatego, że się napróżno był uradował“.

Cieszył się, że przynajmniej ci, którzy go wtedy znali, wynosili wspomnienie ducha jego. Nie cierpiał zniechęcenia i omdlenia, które działały zabójczo na ducha. W samotności odzyskiwał sam siebie i budził pozostałe siły duchowe. Wątpił jednak o powodzeniu wszelkich ruchów, chciał tylko ludzi silnych i pełnych wiedzy, a ostrożnie wybadywał matkę, czy istotnie jest o nim tego przekonania, z którym go pożegnała. Chciał w ludziach wielkich żądz duchowych, drażniły go oporność i materializm mieszkających w kraju, gdy w Paryżu, jak mniemał, żyli ludzie duchem i w duchu. Im bliżej był końca, tem więcej pragnął ro-

dzinnego ciepła, w którym nie byłaby przecież wykluczoną wspólność uczuć i myśli. A jednak twierdził upornie, że szczęście jest w nim i „tylko przez rozweselenie się ducha mego w miłości i w prawdach Bożych dopięte być może“.

Była tu sprzecznosc, którą tłómaczyła wrodzona mu duma. Ta sprzecznosc występowała rażąco, objawiała się przecież naiwnie, bez świadomości o sobie. Marzenie o życiu na wsi i w warunkach realnych wracało; to życie na wsi miało być naprawieniem wiekowych błędów szlachty. Miało zdobyć miłość ludu, którą szlachta utraciła przez wieki, tymczasem zaś jadła go tęsknota i nawiedzało strudzenie ducha, które odcięły sny, widzenia, zachwyty tworzenia. Czuł, że słabnie, choć głowę podnosił wysoko, chciał wrócić niejako do dawnego życia i nie puszczać myśli na obszary żadne, aby ciała nie mordować, które wiedło, schło, konało. Żył ze swoimi listownie, jakby ich miał koło siebie, resztki życia uchodziły zaś gwałtownie. Gdy raz rzuciła mu się krew ustami, donosił, że „widziałem z bliska Pana mego i Boga mego, który mnie już chciał jak żołnierza od was wziąć, a na inne i może trudniejsze jeszcze stanowisko odkomenderować“. I umierał, bo, jak pisał na dni kilka przed zgonem, zagasła biała słoneczność dni dogasających, dla ducha wstawał zaś ranek owej nieśmiertelności, której pewność zachował na umierających ustach.

Zamknął się żywot, który on uważał tylko za ogniwo w łańcuchu żywotów i którego początek umieszczał przed wiekami. Tem tłómaczył się zapewne spokój, z jakim czekał śmierci, a może i w jej obliczu spodziewał się cudu genezyjskiego, przez który widomie przeniósłby się do nowego życia. Zamknęło się nie tylko życie, ale skończył się i poemat życia, na który ono wyglądało. Zamknęły się księgi, w których zapowiadał, że opowie swą pracę wiekową, a pracownik szedł w przyszłość, nie odwracając się nawet z tęsknotą za minionym żywotem. I gdy się myśli o tej śmierci mistyka wśród pisania poematu życia, można się dziwić, że nie nastąpiła ona wśród widzeń nadzwyczajnych, można żałować, że nie dokonała się, jak śmierć mistyka z Assyżu, na tle zmierzchu zachodniego, w wielkim milczeniu pól, na które zleciałoby stadko skowronków, oplakujących święgotem śmierć świętego. Umarł spokojnie i zwyczajnie, by otoczyć się ciszą rzeczy wiecznych, unoszony do końca tą wyobraźnią, która dyktowała

mu poemat życia wiekowego, poemat będący jego troską nawet w chwilach przedgonnych.

Dowodził on potęgi jego mistycyzmu, który w długim wysiłku myśli zdobył podstawę filozoficzną poematu, poczucie świadomości swego królowania w sferze ducha narodowego. Podstawa, była gotową; na niej, jak na fundamencie, wznosił się gmach poetycznej wyobraźni i cudownego wczucia się w dane wieki, gmach nieskończony, ale genialny w pomysle i w wykonaniu. Jak w całej poezji, opowiadał Słowacki tylko o sobie, o dawnych swych żywotach, jak ów platoński Her, o którym opowieść zamieścił na wstępie. Nic dziwnego, że podobała mu się ona tak niewymownie, skoro znajdował w niej potwierdzenie nieśmiertelności, o której marzył od swego przemienienia. Rozczytując się w Platonie, poczuł wstręt do artystów, którzy, jak wyjaśniał Sokrates, odtwarzają tylko pozory, naśladują tylko formy, nie mają związku z duszą rzeczy, z duszą człowieka, która jest pełną sprzeczności z powodu dualizmu ludzkiej natury.

Poezja, mówił Plato nie powinna odtwarzać cielesnej strony życia, nie powinna psuć innych naśladowaniem życia, winna chwalić rzeczy wielkie, a więc bogów i ludzi, i nie zaniedbywać nigdy budzenia poczucia sprawiedliwości i nieśmiertelności. Duch nie zależy od ciała i ginie tylko z choroby wewnętrznej, a więc z własnej winy; duch winien szukać związków z tem, co jest boskie, nieśmiertelne i niezniszczalne, przez co wydobędzie się niby z morza, w którym obciążają go kamienie i muszle ziemskie. Platoński dyalog podniecił tylko w poecie jego dążenia, rozszerzył w nim żądę uduchowienia wewnętrznego, przez które, jak powiada Sokrates, dochodzi się do podobieństwa z Bogiem. I jego poemat miał opowiadać o tem uduchowieniu, którego nagrodą jest żywot przyszły, jak nagrodą za bohaterstwo i ofiarę Hera było odrodzenie do nowego życia. Człowiek, wedle Sokratesa winien zaniedbać wszystko, a myśleć o rzeczach wiecznych, zachować stałość i niewzruszoność, w tem uczuciu, by się nie dać olśnić niczemu, a będzie szczęśliwym na ziemi i na łonie wszechbytu. Metempsychoza, która go czeka, a którą poeta idący za Platonem godził, jak wiemy, z tekstem biblijnym, poprowadzi go tylko do coraz wyższych bytów w podróży wiekowej.

Dlatego poemat zaczynał się upoetyzowanym wątkiem platońskiego opowiadania o Herze, w którym dusze zmarłych wybie-

rają byty nowe, à więc Orfeusz łabędzia, Ulisses oracza, a Her, obmywający swe rany w letejskiej wodzie, budzi się nie na stosie greckim, ale do bytu dalekiego, do łąk i puszczy, kędy wiodła go idea wieszcząca wskrzeszonemu, że otrzyma jedną smetną ranę, z której nie uleczy się nigdy. Jeden z komentatorów porównywa los Hera z Irydyonowym, co jest uwagą zupełnie trafną ¹⁾, gdyż obaj idą na ziemię naszą; ale Her wie, co go na niej czeka, wie, że uwieńczy ciało mękami, jak girlandą. Zabity na chwilę odradza się gdzieś w puszczy, by pomścić zabita ojczyznę Wenedów, staje do walki w towarzystwie ducha jasnego i ciemnego, by wyobrażać niejako tróję ulubioną mistykowi, by karmiony zemstą i zdradą uragać cichości świata i powolnemu biegowi rzeczy ludzkich. Odrodzony w Popielu przypomina tedy zupełnie uczucia syna zabitej ojczyzny, żyje w kraju podbitym, gdzie służy Lechowi za pacholka, jak przystoi skutemu w niewoli Wenedzie.

Stawszy się prawą ręką panującego, chce być wodzem i przypiąć skrzydła, jak duchy na czele wojsk latających. Spostrzegł tę zmianę Lech i kazał przykuć buntownika do ścian ciemnicy, gdzie Popiel posługiwał się pomocą ciemnych duchów gromady. To była pierwsza zbrodnia, choć uwięziony dał się przecież wyprowadzić duchowi jasnemu i, grożąc światu, błakał się po puszczach. Germanów przerażał okrucieństwem i dał się nawet obwołać kejzarem, grozą strasznych czynów zbierał miliony duchów koło siebie, wywarł wreszeie zemstę na ludzie Lecha, który błagał go o pokój. Zaciął się jednak w gniewie, bo żądał, by córka Lechowa przyszła w ramionach jego błagać o łaskę, doczekał się tylko widma jej we śnie i śmierci ofiary w falach Wisły. Porwała go, rzecz nieoczekiwana, rozpacz i tęsknota za zmarłą, której chciał wyprawić pogrzeb niesłychany, pochować na lodowiskach i przy blasku rubinowych wulkanów.

A sam z dzikimi rotą na urwiskach
 Dzikszy niż burze! straszniejszy niż fale,
 Gdy góry będą swoje ognie zionąć,
 Mrozom się dam zgryść i ogniom pochłonać!

Obrano go królem.

Postanowił wtedy, jako opanowany ciałem i ulegającym ciemnym, niebiosa zatrwożyć zbrodniami, póki nie pokaże się Bóg

¹⁾ Biblioteka warszawska z r. 1903. Tom III, zeszyt III, str. 534.

blady, póki nie spadnie zemsta na zbrodniarza, który czuł swą nicłość i mordował dlatego najpierwszych w narodzie. A przecież w tym potworze przypominającym Iwana Groźnego, o którym poeta nazywał się u Karamzina, były i inne instynkta, skoro po zbrodniach

Lecz co dziwniejsza, że tak próchniejący!

Taki upadły i taki zużyty!

Czasem się czułem, jak Anioł gorący

Gotów ukochać świat i nieść w błękity

Tę ziemię, jako anioł wzlatujący

Z pieśnią... co była, jako szklanne zgrzty

Harmonik... i szła w ton coraz boleśniej

Aż upadła w śmiech — w szaleństwo pieśni...

To wynik platońskiego dualizmu ludzkiej natury, o którym nie wiedział odrodzony Her. Ukochano przecież Popiela za siłę, za strach, za mękę, choć pogardził nim Bóg. Więc uniesiony szaleńcem powziął myśl zamordowania Lechowego wodza Śwityna i jego rodziny. Nie oszczędzał nawet biednego rapsoda, któremu wbil mieczem nogę do ziemi.

Ale aniołowie złoci ostrzegli ofiarę, która katowi, jak księżę Kurbski Iwanowi Groźnemu, zapowiedziała spotkanie na straszonym sądzie. Pierwszy raz uczuł Popiel swą słabość; bohater-ska śmierć rapsoda rozjątrzyła go do reszty tak, że biegł wściekły i żądny krwi na zamek Świtynowy, bluźniąc Bogu, którego istnienia zaprzeczał. Gdy uctował tedy przy ciałach pomordowanej rodziny Śwityna, ujrzał znak, przed którym przykląkł z duchem złamanym. Dokonało się bowiem odkupienie narodu krwią, spełniło się dzieło ducha Bożego, którego pamiątka zostanie w pieśniach i w kurhanach, gdy inny przyjdzie rządzić duchami, gdy pchnięcie skrwawionego wiosła poniesie dalej łódź dziejową błędzającego wielokrotnie jeszcze ciałem narodu. Błąd bowiem Popiela polegał na daniu przewagi namiętności cielesnych nad duchowymi, które zwyciężą. Ten błąd pomścił się na nim, choć duch odzywał się w okrutniku, który czuł, że źle czyni.

Nigdy jednak żadne dzieło poety nie spotkało się z tylu sprzecznymi sądami, co ten pierwszy rapsod poematu. Jedni szukali w nim osobistego żywiołu, drudzy dopatrywali w nim historyzofii, traktując go niestety oddzielnie od innych, gdy był on

tylko początkiem nieskończonego szeregu. Wyobraźnia tak genialna umiałaby niewątpliwie tworzyć rapsody po rapsodach, odbudowywać epoki za epokami, otwierać światy o horyzontach nieokreślonych, stwarzać poprostu cykl poematów, nieprzerwany łańcuch wcieleń idei zasadniczej, która wystrzelała obrazami zawsze nowymi, rytмами nieskończenie suggestywnymi, postaciami, z których każda byłaby inną i zrodzoną w mózgu niewyczerpanym w odmiany. Ani żywioł osobisty, ani rozmyślanie nad dziejami nie wpłynęły tu decydująco na ukształtowanie bohatera, na pojęcie dziejów. Idea zasadnicza rapsodu da się wyprowadzić z usiłowania poety, które dążyło do odkrycia tajemniczego znaczenia mytów biblijnych.

On tego znaczenia szukał w podaniach i dziejach narodowych; tłómacząc wszystko z ducha, pragnął wyjaśnić każdy szczegół dziejów, bo z swym narodem spojony był najściślej. Popiel, choć szaleje, cierpi niewątpliwie, bo jest duchem, bo wybrał, celem zbawienia narodu środek, który jest przeciwny miłości i ofierze, który jest przeciwnym jego naturze ducha. Myśl Boża rodzi się jednak czasem we krwi, jak mówił do Krasińskiego poeta, wciela się nawet w mongolskiej dzikości chana Uzbeka, jak świadczy dawniejszy dramat. Jak Uzbek, nie ma tedy Popiel litości dla nikogo, bo idzie z siłą wewnętrzną, bo jest widocznie narzędziem kary za grzechy. Ta kara nie dosięga wprawdzie Lecha, który umarł, ale jego lud. Nie z osobistej żądzy zemsty, nie z zamilowania w zdradzie ani ze smutku głębokiego, który porównywano niesłusznie z byrońskim, wpływały czyny Popiela. On był tylko wcieleniem zabitej ojczyzny, która legła niegdyś pod ciosami drużyny Lechowej, on był tylko sposobem objaśnienia mytu narodowego. Jego wzoru nie można szukać w Arabie z którym niema nic wspólnego, wyszedł on z historyzofii poety, z jego mistyki, z jego odrodzonego nastroju ducha. Nie przez występki, okrucieństwa, potworności chciał on iść ku udoskonaleniu, gdyż zbyt był wierzącym i kochającym, by polecać podobną potworność.

Wszystko przypisywał jednak sile wyższej, która niegdyś dała kształty duchom i uczyniła je widzialnymi. Her, jak owe duchy w mistycznej modlitwie, ofiarował się na śmierć dla innych i obudził w formie doskonalszej, bo w ciele mściciela zabitego ludu północnego. I gdy miało dokonać się jego przemienienie

w Popiela, ukazał mu się wid czyli Bogarodzica, która, jak cudowne widmo w obręczy z płomieni, objawiła się niegdyś nad gasnącym stosem Lelum i Polelum. Objawienie się widu wzmocniło mu duszę na nowe boje. Wchłonał w siebie niejako rozpaczny krzyk Polelum, który w obliczu śmierci rzucił Bogu gorzki wyrzut obojętności na mordy i tryumfy urągliwe tyranów. Jeżeli jest podobieństwo Popiela, do której z figur poetyckich naszego romantyzmu, to do Wallenroda. Ale Popiel przerasta miarę zwykłego człowieka, streszcza Wallenroda, Uzbeka, Iwana Groźnego w swych poetycznych zarysach. Wedle Popiela, każdy wiek toczy się inną koleją, każdy wiek przynosi nowe środki, zmierzające do uduchowienia, a więc raz krew i gwałt, raz słowo i ducha, a

Miedzy głazami dawniej czerwonomi,
Miedzy miesiacem i polnemi głogi,
Srebrne się ciągle jakieś wstęgi snują,
Po których myśli, jak sny przelatują.

Popiel ma świadomość całej moralnej nizkości zemsty, ale słucha głosu nadludzkiego, głosu fatalnego dla ducha, który każe mu się sprzymierzyć z duchami ciemnymi.

Wygląda zaś tak strasznie w tej żądzy zemsty, że nawet Lech przeczuwa w nim wroga. Nie ucisza jej więzienie, nie ucisza czyn córki Lechowej, która przyszła go uwolnić z więzienia. Odplacił złem, szedł zbrodniami, ale kupił naród krwią i podniósł ducha, który śmiercią gardzi. Ten naród pysznić się będzie, że miał Popiela za króla-ducha, który spełniał tylko wolę Bożą.

Co do mnie?... jam jest bicz okropny Boży,
I będę cierpiał, co mi przeznaczone.
Za chwilę jedną otchłań się otworzy!
Piorun rozerwie moje wielkie łono!
Wściekłości... jak psy spuszczone z obroży!
Żądze... jak słońce ogniste rozploną!
Ogromne ze mnie na wiatr pójda cienie —
Wszechmiłość zmyta w krwi—i wszechcierpienie.

Arab niszczy wszystko z zemsty osobistej, mści się za doznane zapewne zawody, niema żadnej idei. Popiel ją ma. Jest nią pogarda dla ciała, lekceważenie rzeczy ziemskich, potrzeba ofiary,

gdy idzie o spełnienie myśli Bożej, gdy idzie o poddanie się Bożemu wyrokowi. Popiel jest z rzędu duchów, które ofiarowały się na śmierć w mistycznej modlitwie, jest królem-duchem, bo zachartował naród na ból tak, że dotychczas

Idzie Polska — na ból — skała...
Fala ją druga nieraz z drogi zniosła,
I duch jej święty poszedł w kwiaty ciała
Bezwonne martwe... lecz com ja wycisnął
Pod krwią? tam zawsze zwyciężył, gdy błysnął.

Jej kształt pierwszy czyli Popiela opuścił duch, ale dzieło nie zginęło bynajmniej w krwawej wieków zawiei.

Popiel jest na miarę mitycznego bohatera, przewyższa Zawiszę uświadomieniem swej roli, potęgą indywidualizmu. Legenda splotła się w nim pysznie z pojęciem historyzofa, z zapalanej wizyami wyobraźni wypłynęły płomienie, które stworzyły postać nadludzką. Geniusz wysilił się na twór pełen życia i charakteru, przewyższył nią wszystkie, które tworzył od czasów warszawskich. Wywarł tą postacią wrażenie grozy niezmiernej, dał nią dzieło, które jest w naszej poezji tem, czem są freski Michała Anioła w malarstwie włoskiem. Bez przesady, deklamacyi, pozy osiągnął efekt, który jest jedynym u nas, który dorównywa potęgą pomysłom największych poetów świata. A język i wiersz? Jest on cudem od początku do końca, jest jednym obrazem, jedną muzyką rytmów. Wre uczuciem, olśniewa nastrojem, jest na wysokości wewnętrznego natchnienia. Obrazy gromadzą się w takiej liczbie, że zmysły z trudnością mogą przyjmować wrażenia. Myśl kryje się pod masą obrazów, odziewa w szaty zbyt może nawet bogate i kosztowne; okresy przesuwają się tak szybko, zmiany frazowania przychodzą tak nagle, że budzą uczucie męki i niepokoju. Każde słowo mówi za siebie, każda litera niejako ma moc znaczenia. Nastroj stopniuje wrażenie grozy, rozpościera jakby mgłę, która przygnębia, wywiera wrażenie czegoś, co przechodzi miarę zwyczajną, a co jest samorodnem do dna pełnem namiętności, wielkości i piękna.

I wartość następnych rapsodów jest wielka, choć Popiel przerasta mistrzostwem charakterystyki znacznie Mieczysława i Bolesława Śmiałego. Nie sądzę, by żywioł osobisty był poprzednio taką podniętą w tworzeniu, że brak jego wpłynął na osłabienie

natchnienia, na upadek zdolności charakteryzowania, na obniżenie piękności malarskiej rapsodów. Ten żywioł osobisty jest i w następnych rapsodach, choć postać Popiela pociągała poetę tak, że wracał do niej długo, błdził koło niej niejako wyobraźnią, uważał ją niewątpliwie za najszcześniejszy twór własnego ducha. Dowodem ustęp, który prof. Małecki nazwał drugim rapsodem, dowodem warianty, snujące się po rękopisach. Postać Popiela nie zniknęła, choć wypadło raczej szukać nowych. Wracał do niego nieznużony, Popiel odpowiadał niejako jego naturze dumnej i trudnej do ugięcia. Wracał do Popiela, za którego przykładem, jak opowiadał, poszło dwunastu wojewodów, choć nie miało ani jego wzniosłej duszy, ani wielkiego serca. I dawny król-duch cierpiał tak że cały stał się prochem i rozpaczą, choć jutrzienka nowych lat pokazywała się za chmurą. Pragnął unicestwienia, które nie jest jednak udziałem duchów, gdy zjawili się dwaj posłańcy z ostatecznej krainy zachwyceń i zapowiedzieli mu, że wielką ma spełnić w swej ojczyźnie sprawę.

Ma pożegnać się z dawną naturą, ofiarować swą własną indywidualność, jak to uczynił niegdyś poeta przemieniony.

Ofiaruj Bogu w myśli Miecz i Sławę,
Ofiaruj miecza twego błysk ponury!
Nową żywota jutrznią się rozraduj
I błyszcz — a dawnych kształtów nie naśladowi

Sercem miał działać odtąd odrodzony Popiel, w ogień się rozpłomić, by błdzić po kraju, straszyć wojewodów, być straszliwością i zbrodniom osłoną i groźbą jednocześnie. Aż ujrzał raz chatę na szmaragdowych łąkach przy Kruszwicy, z bocianiem gniazdem na strzesze, do której weszli cudowni goście, i począł składać na ofiarę dawne moce, bo ofiara była przecież warunkiem rozwoju. Pobłogosławił siedmkroć tej chaty prostocie, cichości, spokojowi, błękitnej pogodzie, wesołości, dostatkom, choć nie kończyła się jego pokuta, jak można nazwać ustęp, dzielący rapsod pierwszy od nazwanego przez prof. Małeckiego trzecim. Tymczasem nowy żywot królewski nie nadchodził, choć poeta tworzył dalej w nieustannem natchnieniu, które przychodziło z owej sfery zachwyceń.

Pod jego wielką mocą trzymam pióro,
Snam piszę, a z mgieł rozjaśnionych biorę,

I moją własną kwitnącą naturą
 Nieznane dotąd oceany porę;
 Wiersza się mego dawnego strukturą
 Ubrałem Panu memu przez pokorę —
 Tak od cielesnej uwolniony troski
 Cały się zdając na moc i duch boski.

I rapsod płynął, choć żywot królewski nie nadchodził.

Śpiewak ludowy przynosił księciu Ziemomysłowi pieśń o Piaście pełnym dobroci, o jego żonie Pysze, o ich synach ciemnym i silnym Wodanie i jasnym a miłym Ziemowicie. Dowiadywano się z niej jak anioł ominął Wodana i zlał na Ziemowita ducha, który go rozkwiecił i wyłocił jakby gwiazdę, tak, że z okolic zbierano się widzieć cud-dziecinę. Rósł Ziemowit i jak Chrystus, w łaskę Bożą się pomnażał, aż Pycha odkradła mu ducha i uciekła z Wodanem na górę Zober, gdzie obwołana królową przez pustelników wezwała cesarza Ottona, by ujarzmił słowiańskie plemiona. Przybył najezdnik na ziemię starą, ale nie dopiął celu, gdyż Pan przysłał ducha, który kazał Ziemowitowi uwiadomić księcia o niebezpieczeństwie. Szedł Ziemowit na dwór Popiela, którego obudził na bój, i

Przez Niemcy, jako przez łamane żyta,
 Poszła chorągiew złota Ziemowita.

Gdy dopadł jednak góry Zober, padł martwy przed potęgą ducha Pychy. Zdaje się tedy, że nie Piast, ale Ziemowit miał wypełnić ów nowy królewski żywot. Inaczej poeta nie zlałby tyle blasków na głowę bohatera, nie uczyniłby go duchem, który stanowi przeciwieństwo z Popielem, nie odróżniłby od Wodana treścią i powierzchownością.

Jakkolwiek miał zamiar poeta, niema wątpliwości, że rapsod, zwany trzecim, miał być walką sił pogańskich, które przedstawia Pycha i Wodan z duchowemi Ziemowita. Pycha napoiła się sama jego duchem, ale użyła go na złe. Więc Ziemowit, pozbawiony ducha, nie popada w występki, umie oprzeć się nawet czarom zmysłowym, które wyobraża dwanaście córek Popielowych. Tymczasem zaś kończy się stuletnia pokuta Popiela pierwszego rapsodu, rodzi się Mieczysław, który streszcza w sobie dolę króla i Homera. Wypadałoby tedy zapytać, czemu Ziemowit nie był królem naprawdę. Może odciągały od niego poetę ówczesne spe-

kulacye filozoficzne, którym się oddawał na dwa lata przed zgonem, może myśli o czynie, które pochłaniały go przed wyjazdem do Poznania. Dość, że Ziemowit gasł mu w duszy, choć niewątpliwie wiele z własnej jego duszy było w tem cudownem dziecku.

Począł się rapsod o Mieczysławie, któremu śniły się dawne duchy, niepewne blaski, pożarne luny, który miał spełnić proczy sen ludu i być mężem w ojczyźnie. Marzył o niewidzialnych rzeczach, jakby poetą miał być, objęty nieznana tęsknotą, oświecony dziwnymi światłami, ciężki ciałem a ubogi w krew. Poszły swaty do Czech, ale jego smętność, która została wśród mogił po dawnych dziejach, opanowywała tak, że nie cieszyło go nic w mu poddanym kraju. Gdy nadjechała Dubrawna podobna palmie złotej wśród orszaku, który uświetniał apostoł Wojciech, poświęcił szczęście i spokój, by tylko apostołować na przekór radom kapłanki pogańskiej, by iść za tchnieniem Bożem, aż Jeruzalem nadejdzie słoneczna. Przeznaczony na walkę z ciałem, był Mieczysław mistykiem, jak Słowacki, który pogardził sławą. Opanowany tą ideą, rozbijał dawne bogi, zniszczył nawet gnieźnięgką bożnicę, wytępiał święte węże, gdy nadszły zewsząd wrogie ludy sąsiednie. A on nie miał w sobie mocnej i silnej natury Popiela, musiał się ukorzyć i wpadł w rozpacz. Wtedy Pan pokazał mu na jaką sprawę go przeznaczył, spełnił nawet tajne życzenie, bo z trójcy duchów, czyli jego, żony i nowego ducha, urodził się Bolesław, który boleścią miał być dzielny w przyszłości.

Mieczysława ogarniał tymczasem sen anheliczny, w którym oglądał rzeczy cudowne, aż duch mu się rzucił w usta otwarte, by odejść w błękity.

A glob był niżej — jakoby pod chmurą,
Zakryty ze mnie lejącą purpurą.

Żelazny żywot jego potomka wypełnił treść ostatniego rapsodu, którego dokończył Słowacki. I Bolesław Śmiały zasłużył się Bogu, ale utracił zasługi marnie, by powrócić znów nad letejskie strugi i dać żywot innym. W młodym wieku przenikał już świat myślą, miał moc, świętość, cichość i prostotę, a zarazem dążenie do wielkości, którego nie znają mali. Złe duchy stały jednak na jego drodze, a pierwszym z nich była, jak u Ziemowita, matka Rusinka, która kazała mu przysięgać na rzeczy niepojęte. Pieśń ruska karmiła go ogniem, którym trawiony, biegł nad

błyszczącą wodę ujrzyć słupce żelazne Chrobrego, badał mowę posągów, nie uszedł jednak namiętności ciała, którą odziedziczył z krwią ruską. Zapraǳiał posiadać ciało pięknej mieszcżki Krystyny i zerwawszy związek z duchami dobrymi, zamknął niebo nad sobą. Był zaś śmiały na wszystko, więc śladem dziada szedł do Kijowa, gdzie obszedł się brzydko ze starym kniazem, gdzie nie uszanował nawet niewinności Mścislawy.

Na wieść o buncie w kraju, wrócił z zemstą w oczach, ucztował rozwiązłe, srożył się nad ludem tem gorzej, że brakło mu łagodzącego wpływu siostry Swentyny. Kłatwie ze Skalki urągał, biskupowi kazał wywołać Piotrowinę z grobu, na czem urywał się rapsod piąty, a z nim i poemat. Dziwnym wypadkiem pominął poeta w szeregu duchów Bolesława Chrobrego, choć wspominał o nim dwukrotnie w rapsodzie ostatnim, jak

Tam gdzieś na górze, Chrobry w złotej zbroi
Z rycerstwem swoim skrzydlatem — pan świata...
Tu niżej, ruski lud pod chmurą stoi,
A błyskawica gniewu nad nim lata

i na przeprawie przez Bug. Czyżby potężna postać twórcy samostnego państwa, które zmierzyło się nawet z Niemcami, nie miała imponować jego poetyckiej wyobraźni? Może widział więcej malowniczych epizodów w życiu jego prawnuka i dokonał nieco rażącego przeskoku, który jest tem dotkliwszy, że samą postać króla owiała też legenda godna spożytkowania. Sądząc po rapsodzie ostatnim, nie można wątpić, że mógłby poemat snuć dalej, prowadzić przez wieki, które odczuwać umiał z intuicyą niezrównaną. Postacie bohaterów, jak Ziemowita, Mieczysława, Bolesława Śmiałego rysowały się jednak z mniejszą siłą i plastyką, choć był to dopiero początek cyklu, który otwierał się w czasach bajecznych a zamknałby się po szeregu wcieleń dziejowych syntezą, której jądrem byłaby zapewne myśl, że wszystko przez ducha i dla ducha stworzonym jest a nic dla cielesnego celu nie istnieje.

Być może, że poeta byłby ostatnim z królów-duchów, bo już w piątym rapsodzie była wzmianka, że król-duch wciela się raz w homeryckiego harfiarza, raz w pogromcę Kijowian. Mistyk chciał tu zamknąć wiedzę przeszłości, świętą wiedzę narodu, jedność wiedzy i uczucia, widzenia ofiar, które, jak mówił, wiedą do ostatecznych celów przez ducha świętej ojczyzny. Czy jednak

ta wiedza przeszłości byłaby w całości trafnem odgadnieniem, kto w dziejach był istotnie królem-duchem narodu? Jeżeli ta wiedza pominęła Bolesława Chrobrego, mogła zapomnieć i o żelaznej dłoni Łokietka, mogła wyłączyć Warneńczyka, Zygmunta Augusta, Batorego, Sobieskiego. Czy można twierdzić z pewnością, że poeta wybierałby zawsze Zawiszów a wyłączał Zborowskich? Mistyka miała czasem genialne pomysły poetyckie, nie ona jednak stała się czynnikiem postępu, nie ona stała się nauczycielką ludzkości, w której rozum wspierany uczuciem i wolą dokonał największych przełomów. Może i lepiej stało się, że poemat pozostał niedończonym. Idea jego była jasną, wracał do niej poeta często, gdy mówił naprzykład w rapsodzie piątym, że wiara i czucie są dla nas mieczem w ciemności dziejowej, że polskie duchy mają być twarde i nie poddawać się naciskowi z zewnątrz, nie iść za cielesną pokusą, pod którą rozumieć trzeba wszystko, co ducha osłabia, co jedność rozprzega, co w tego ducha sący jad namiętności złych i zbrodniczych.

Przeniknięty tą ideą wyrzucał z siebie poezję taką, jaka godna była tej idei, choć ciało słabło i duch, jak wiemy, omdlewał często. A przecież panował nad nim zdumiewająco, skoro mógł do ostatnich chwil prowadzić dzieło, skoro pragnął zmieścić w niem jak najwięcej swego historyzofii dziejów, aż upuścił pióro, gdyż jak mówił,

Anioły moje już przybiegły zgrają —
 Tłuką mi serce — targają mi włosy
 I nazywają już wielką osobą
 I szepczą... i już zapraszają z sobą.

Ulatywał w przestwór, jak Mieczysław, w którego sam wcielił się po części, ulatywał nad glob pod chmurą leżący, zakryty lejącą z niego purpurą poezji. Królewską była poezya, skoro taką ideę niosła; ta idea rozświecała też tajne głębie budowy godnej poematu Dantego, gdyby była skończoną. Mimo pewnych szczegółów zbytecznych, jak wędrówka Popiela za granice ojczyzny, jego pokuta ogniowa, sen Dubrawny, była ona szczytem natchnienia w pomyśle i w wykonaniu. Poeta widział w niej objawienie boskości swego ducha, my bardziej trzeźwo patrzący na rzeczy widzimy objawienie takiej siły uczucia, wyobraźni, kolorytu, jaką okazał u nas tylko Mickiewicz.

Poemat Słowackiego rozgrywa się między otwartem niebem a ziemią, słowa piękniejszą nawet w śmierci i jakby zamysloną, odznacza się tajemniczą głębią, nieprześcignioną fantastycznością, indywidualizmem czysto romantycznym i dążącym, jak wtedy często, do samoubóstwienia, do otwartej, jak wyraził się jego krytyk, apoteozy indywiduum¹⁾. Natchnieniem bliżej jest poemat drezdeńskich natchnień Mickiewicza; jako całość osobna i niezależna jest tem, czem nazwał te ostatnie inny mistyk, Mochnacki: wytryskiem ognistego ducha, strumieniem najczystszego uniesienia, najwyższą liryczną inspiracją, płomieniem miłości, która rozpałała przed laty poetę. I wpływ jej na umysły musi być wielki, by odpowiedział jej wielkości. Że ta poezja jest ciemną, nie dziwnego; bo ciemną jest też dantejska, która przewodniczyła niegdyś pocie anhellizującemu, bo otwiera widok na bezmiary, które nie są jasne. Potrzebuje objaśnień, które w miarę lat przenikają do jej wnętrza, rozświetlają ten olbrzymi gmach, zawierający arcydzieła sztuki mistyka, gmach, który jest odbiciem jego pojęcia nieskończoności. Ten gmach to pojęcie urzeczywistnił; z myśli o niej wyrosło dzieło, które jest owocem moralnego wyanielenia poety, potem jego metafizycznych spekulacji, zgodny z nastrojem epoki, potem jego patriotyzmu, który nie chciał i nie umiał wylecieć duchem poza granice własnych dziejów i kraju, jego genialnego indywidualizmu, którym dorównał Mickiewiczowi. Pokazał nam piekło polskie, pokazał nam ziemię i niebo, które stworzył najlepiej ze wszystkich, tworząc obrazy tak wspaniałe, siejąc rytmemi tak dźwięcznymi, rzucając słowami tak kolorowemi, że stworzył korelacje dziwnie bliskie, wykuł ekwiwalenty, przewyższające wszelkie wartości dawne, którym równych szukać trzeba tylko u jego genialnego rywala.

On czuje, że ma rewelatorskie słowo, wie, że idzie mu pieśń

taka w ogniach cała,
Kolor jawiąca w słowach doskonałe,

w której pragnął zamknąć treść dziejów i ducha polskiego, by odpędzić zarzut egzotyzmu, by zakrótować w polskiej sferze ducha, której trzymał się całą istotą mistyka i artysty. Jego indywidualizm przenikł całe dzieło, objawił się bezpośredniemi wybu-

¹⁾ Pierre Lasserro: Le romantisme français. Paris, 1907 str. 193.

chami, w której trwały namiętny, wyanielony stan duszy znalazł szczerzy i skończony artyzmem wyraz. Energia natchnienia wzrosła w chwilach tworzenia poematu do miary wyższej nad średnią, bo i człowiek stanął powyżej tej miary. Trzeba podziwiać tę energię, która wytrwała w tworzeniu do kresu bytu fizycznego, to uczucie, które wre rozgłosnie w nieprześcignionych mistrzostwem oktawach, tę wyobraźnię niezmogoną żadnym wysiłkiem, tę umysłowość romantyka, który dążył do filozofii, będącej pomnikiem historycznym, ale świadczącej o jego epoce i o nim.

On swą ojczyznę przybrał w kolory tak świetne, on wskazał jej drogę tak idealną, że trudno będzie nadążyć za nim kiedykolwiek. Że we wzroku skupia się widzenie jego poezji, nie wątpi nikt. Gdy jednak Słowacki wznosi się w dziedziny mistyki, niema wątpliwości, że czucie, że myśl doznają największej rozkoszy. To czucie notuje przedziwną zdolność wyrażania tajnych poruszeń duszy, oderwanej od życia: ta myśl śledzi z wysiłkiem filozofię mistyka; zmysły nie mogą wreszcie wyjść ze zdumienia, gdy olśniewa nas migotliwość barw, delikatność i rozwiewność stylu, który każe okrzyknąć go najwyższym, obok Mickiewicza, mistrzem polskiego słowa.

Słowacki tworzy żywiołowo, tworzy tak skończenie, że trudno pomyśleć, że po nim mógłby ktoś tworzyć u nas lepiej. Niedgdyś, gdy był pesymistą, kończył anheliczną wędrówkę pragnieniem śmierci, która nie przyszła istotnie. Teraz, bujając w pod-słonecznych bezmiarach zachwyceń i uniesień, korzył się przed wolą Boga, choć tworzyć pragnął niewątpliwie dalej, tworzyłby w nieskończoność. Choć wieczność go pociągała, choć wyzwolony z ciała dążył tam, gdzie spodziewał się znaleźć duchów jedynie, nie zeszedł przecież z ziemi przez ideę swego poematu, przez ideę najwyższego społecznego znaczenia dla narodu, do którego jako Polak, nieskażony żadnym obcym powiewem, należał.

Mimo mistycyzmu, jego program, którym jest dążenie do wewnętrznej doskonałości, pogarda zmysłowości, odrzucenie pokus zewnętrznych, jakiegokolwiekby one były, ma swą doniosłość aktualną. Tworzenie z trudnością było zaś rzeczą niemożliwą dla niego. Można o nim powtórzyć to, co Lemaitre wypowiedział o Lamar-tinie: że jest więcej niż poeta, że jest poezją samą. Jest po-ezyą czuciem najczystsze w treści i idealizmie, czyli wiarą najbardziej naiwną i wzniesioną ku niebu, czyli marzeniem o pięknie

najsubtelniejszym i tak doskonałym, jak doskonałymi są tylko największe twory sztuki.

Kochał swe powołanie do końca; kochał je po młodzieńczemu i może dlatego jest przyjacielem dusz młodych, które go kochają jak swe marzenia, które koło niego tworzą świątynię pobożnego zamyślenia, podziwu, uwielbienia. W tej świątyni będzie on stał zawsze, jako dający przez wieki wrażenie najwyższe polskiej sztuki. A z gwiazd, które mu świecą nad czołem, nie będzie zapewne najjaśniejszą anheliczna wizya, której tytuł rad był widzieć Krasiński na jego nagrobku, ale ostatni poemat, w którym skupiła się cała treść jego ducha. W tym poemacie trzeba z nim toczyć walkę, ale zachwycającą, ale uszlachetniającą, z której wychodzimy lepsi i rozpromienieni na wiekowy bój, w którym on był królem, ale w którym mniejszymi duchami jesteśmy wszyscy.

Wiadomości szkolne.

I.

Grono nauczycielskie

z końcem roku szkolnego 1908/9.

Dyrektor:

Petelenz Ignacy, Dr. fil., radca rządu, kawaler orderu Franciszka Józefa, b. docent zoologii lwowskiej szkoły politechnicznej, honorowy obywatel miasta Żywca, członek Rady miejskiej, Poseł do Rady Państwa (na urlopie).

Kierownik:

Dziurzyński Jan, profesor VII rangi, uczył matematyki w kl. Va; tygodniowo godzin 4.

Profesorowie:

Borowiczka Tadeusz, zawiadowca zbiorów geom., uczył geometrii i rysunków geom. (Vab, VIab, VIIab); tyg. godz. 16.

Flach Józef, Dr. fil., prof. VIII rangi, kurator czytelnicy uczniów, delegat Wydz. Kraj. do komisji teatralnej w Krakowie, uczył języka niemieckiego (Vab, VIIab(...)); tyg. godz. 16.

Grabowski Tadeusz, Dr. fil., prof. VIII rangi, docent hist. lit. polsk. Uniw. Jag., członek kom. egz. dla kandyd. na naucz. szk. średn. i członek kom. lit. Ak. Um. (na urlopie).

- Jeziorski Franciszek**, prof. VII rangi, uczył fizyki (VIab); tyg. godz. 6.
- Kielski Bolesław**, zaw. bibl. franc. i bibl. polskiej uczniów, gosp. kl. Vb, uczył jęz. francuskiego (Vb, VIab, VIIab); tyg. godz. 15.
- Korczyński Antoni**, Dr fil., (na urlopie).
- Krywult Waleryan**, radca szkolny, prof. VII. rangi, zaw. bibl. nauczycielskiej, uczył historii, (IVab, Vab); tyg. godz. 12.
- Misky Ludwik**, gosp. kl. IIa, uczył geom. (IIab, IIIab, IVab), rysunków odręcznych (IIa, VIIa); tyg. godz. 18.
- Ordyński Ryszard**, zaw. bibl. niem. gosp. kl. VIa, uczył jęz. niem. (Ib, IVab); tyg. godz. 14.
- Paczowski Jan**, kurator organizacji uczniów, kierownik kółka mat. fiz. uczniów, zaw. gab. fizykalnego, gosp. kl. VIIb, uczył mat. (VIIab), fizyki (VIIab); tyg. godz. 16.
- Pogorzelski Wiktor**, prof. VIII. rangi, gosp. kl. Va, uczył jęz. polsk. (IIIb, Va), historii (IIIb); tyg. godz. 9.
- Ptaśnik Jan**, Dr fil. członek kom. hist. i hist. sztuki Ak. Um., docent hist. sztuki Un. Jag. (na urlopie).
- Saski Sylweryusz**, zaw. zbiorów rysunkowych, uczył rys. odr. (IVab, Vab, VIab, VIIb); tyg. godz. 18.
- Smreczyński Stanisław**, członek kom. fizyogr. Ak. Um., zaw. gab. przyrodn. gosp. kl. VIIa, uczył hist. natur. (Iab, Vab, VIab, VIIab); tyg. godz. 16.
- Świdorski Franciszek**, ksiądz, Dr św. teol., prof. VIII rangi, zaw. bibl. pomocy koleż., uczył religii (IVab, Vab, VIab, VIIab); tyg. godz. 16.
- Zathey Stanisław**, Dr fil., kurator kółka dramat. uczniów, uczył jęz. polsk. (VIab, VIIab); tyg. godz. 14.
- Tyszecki Teofil**, Dr med. i chir.; nauczyciel gimnastyki (na urlopie).

Zastępcy nauczycieli:

- Adwentowski Karol**, gosp. kl. IIb, uczył matematyki (IIab, IVab), fizyki (IIIab, IVab); tyg. godz. 22.
- Alscher Jan**, gosp. kl. IVb, uczył jęz. niemieckiego (Ia, IIb, IVb), hist. natur. (IIab); tyg. godz. 20.
- Filasiewicz Witold**, zaw. gab. chem., gosp. kl. Ib, uczył matem. (Iab, IIIab), chemii (IVb, Vab); tyg. godz. 19.
- Karwowski Stanisław**, uczył gimn. we wszystkich klasach; tygodn. godz. 28.

- Koch Władysław**, gosp. kl. IVa, uczył jęz. polsk. (IIa, IVab, Vb), historii (IIa), hist. i geogr. (IVab); tyg. godz. 20.
- Konieczny Mieczysław**, uczył jęz. polsk. (IIb), historii (IIb), języka francuskiego (IIIab, IVab, Va); tyg. godz. 23.
- Koziołkowski Maryan**, Dr fil. uczył jęz. polsk. (Ia), historii (Ia, VIab, VIIab); tyg. godz. 19.
- Niedzielski Tadeusz**, zaw. zbiorów geograf., gosp. kl. IIIa, uczył jęz. polsk. (Ib, IIIa), historii (Ib, IIIa), geografii (Iab, IIab, IIIab); tyg. godz. 24.
- Nowosielski Tadeusz**, Dr fil. gosp. kl. VIIb., uczył matematyki (Vb, VIab), chemii (IVa, VIab); tyg. godz. 19.
- Olpiński Kazimierz**, gosp. kl. Ia, uczył rysunków odręcznych (Iab, IIb, IIIab) kaligrafii (Iab); tyg. godz. 24.
- Płonka Ludwik**, ksiądz, uczył religii (Iab, IIab, IIIab); tygodniowo godz. 12.
- Prauziński Władysław**, gosp. kl. IIIb, uczył jęz. niemieckiego (IIa, IVa, IIIab); tyg. godz. 20.

Asystenci:

- Broniewski Tadeusz** zajęty w 24 godz. tyg. na lekcjach geometrii wykresłnej.
- Szwarc Stanisław** zajęty w 15 godz. tyg. na lekcjach rysunków odręcznych.
- Warchałowski Jan** zajęty w 16 godz. tyg. na lekcjach rysunków odręcznych.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych:

- Michejda Karol**, proboszcz gminy ewang. udzielał nauki religii ewangelickiej.
- Künstlinger Dawid**, Dr fil. udzielał nauki religii mojżeszowej w 7 godz. tyg. w klasach od I. do VII.
- Callier Oskar**, em. prof. udzielał nauki języka angielskiego w 4 godz. tygodniowo.
- Paczowski Jan j. w.** udzielał nauki śpiewu w 4 godz. tyg.
- Koch Władysław j. w.** udzielał nauki stenografii w 4 godz. tyg.

Służba szkolna:

Domin Tomasz, tercyan stały.

Ciołek Franciszek, sługa pomocniczy,

Wojtowicz Jan, sługa pomocniczy.

Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu r. s. 1908/9.

1. Rozp. z dnia 8 czerwca 1908 l. 21869 przydzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. nauczyciela Bolesława Kielskiego do tut. zakładu, a Jana Szarotę naucz. w Krośnie zwolniła od obowiązków naucz. w tut. zakładzie.

na własną
język pr. 18

2. Reskr. z dnia 6 sierpnia 1909 l. 38086 zwolnił J. E. Pan Minister W. i O. prof. Waleryana Krywulę od kierownictwa a porучzył je Janowi Dziurzyńskiemu prof. III gimn. przydzielonemu do tut. zakładu (Rozp. R. S. K. z dn. 18 lipca 1908 l. 26653).

3. Rozp. z dnia 14 lipca 1908 l. 19885 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. Stanisława Pszona rzeczywistym nauczycielem w szk. realnej w Żywcu.

4. Rozp. z dnia 15 lipca 1908 l. 19954 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. Sylweryusza Saskiego i Ludwika Misky'ego rzeczyiw. naucz. w tut. zakładzie.

5. Rozp. z dnia 30 sierpnia 1908 l. 41889 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zastęp. naucz. Antoniego Górę do II szkoły realnej w Krakowie.

6. Rozp. z dnia 28 sierpnia 1908 l. 38521 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. Józefa Pollaka rzeczywistym nauczycielem w c. k. I gimn. w Tarnowie.

7. Reskr. z dnia 4 sierpnia 1908 l. 21992 przyznał J. E. Pan Minister W. i O. prof. Dr. Józefowi Flachowi VIII rangę. (Rozp. R. S. K. z dn. 30 sierpnia 1908 l. 299).

8. Najwyższem postanowieniem z dnia 17 sierpnia 1908 zamianował Najjaśniejszy Pan prof. Hilarego Hołubowicza dyrek-

tozem w c. k. szkole realnej w Śniatynie. (Reskr. M. z dn. 25 sierpnia 1908 l. 36505. Rozp. R. S. K. z dnia 14 września 1908 l. 41759).

9. Rozp. z dnia 28 września 1908 l. 46189 przeniosła Wys. c. k. Rada Szk. kraj. zast. naucz. Mieczysława Koniecznego z III gimn. w Krakowie do tut. zakładu.

10. Rozp. z dnia 16 listopada 1908 l. 56394 poruciła Wys. c. k. Rada szk. kraj. Janowi Warchałowskiemu obowiązki asystenta przy nauce rysunków odręcznych.

11. Rozp. z dnia 6 lutego 1909 l. 5796 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. Władysława Prauzińskiego zast. naucz. w tut. zakładzie.

12. Rozp. z dnia 8 lutego 1909 l. 3944 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zast. naucz. D-ra Maryana Koziolkowskiego z gimn. IV. w Krakowie do tut. zakładu.

13. Najwyższem postanowieniem z dnia 30 listopada 1908 nadał Najjaśniejszy Pan prof. Waleryanowi Krywultowi tytuł c. k. Radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy. (Namiest. 25 lutego 1909 l. 2561).

14. Rozp. z dnia 5 marca 1909 l. 12329 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. ks. Ludwika Płonkę zastępcą nauczyciela religii w tut. zakładzie.

15. Rozp. z dnia 4 maja 1909 l. 22504 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. D-ra Tadeusza Nowosielskiego rzeczywistym naucz. w szkole przemysłowej w Krakowie.

1. Rozp. z dnia 8 czerwca 1908 l. 23177 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Dr. Tadeuszowi Grabowskiemu w celach naukowych urlopu na przeciąg I półrocza r. s. 1908/9, a rozp. z dnia 12 stycznia 1909 l. 65388 przedłużyła urlop na przeciąg II półrocza r. s. 1908/9.

2. Rozp. z dnia 19 września 1908 l. 31320 zniżyła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Franciszkowi Jezierskiemu obowiązkowy wymiar godzin do 6 tygodniowo na przeciąg r. s. 1908/9.

3. Rozp. z dnia 21 września 1908 l. 41948 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. Dr. Teofilowi Tyszeckiemu dla poratowania zdrowia urlopu na przeciąg I półrocza r. s. 1908/9, a rozp. z dnia 2 lutego 1909 l. 26662 przedłużyła urlop na przeciąg II półrocza r. s. 1908/9.

4. Rozp. z dnia 27 listopada 1908 l. 28536 zniżyła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Wiktorowi Pogorzelskiemu obowiązkowy wymiar godzin na przeciąg r. s. 1908/9.

5. Rozp. z dnia 12 stycznia 1909 l. 63176 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Dr. Janowi Ptaśnikowi, dla dokończenia prac naukowych w Rzymie, urlopu na przeciąg II półrocza r. s. 1908/9.

6. Rozp. z dnia 13 lutego 1909 l. 6224 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zast. naucz. Franciszkowi Zamorskiemu bezpłatnego urlopu na przeciąg II półrocza r. s. 1908/9.



II.

Plan naukowy*).

a) Rozkład godzin.

PRZEDMIOT	K L A S A							Razem
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	
Religia**)	2	2	2	2	2	2	2	14
Język polski	3	4	3	3	4	3	4	24
Język niemiecki	6	6	5	4	4	4	4	33
Język francuski	—	—	4	3	3	3	3	16
Geografia	3	2	2	2	—	—	—	9
Historia	2	2	2	3	3	3	4	19
Matematyka	3	3	3	3	4	4	4	24
Historia naturalna	2	2	—	—	2	2	2	10
Fizyka	—	—	3	2	—	3	4	12
Chemia	—	—	—	3	2	2	—	7
Geometria i rysunki geometryczne	—	2	2	2	3	3	2	14
Rysunki odręczne . . .	4	4	4	3	3	2	2	22
Kaligrafia	2	—	—	—	—	—	—	2
Gimnastyka	2	2	2	2	2	2	2	14
Razem	29	29	32	32	32	33	33	220
Język ruski***) . . .	—	—	—	2	2	2	—	6

*) Zatwierdzony rozporządzeniem c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 1. maja 1900. L. 4202.

**) Religii mojżeszowej udziela się w każdej klasie w 1 godz. tygodniowo

***) Względnie obowiązkowy.

Przedmioty nadobowiązkowe: język angielski (4 godz.) stenografia, 4 godz.), śpiew (4 godz.).

b) Rozdział materyału nauki.

K L A S A I.

Religia: (2 godziny na tydzień). Zasady katolickiej wiary i moralności według wielkiego katechizmu austriackiego Episkopatu.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie wzorów według wypisów.

Deklamacya: Należyte wygłaszanie z pamięci wzorowych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych.

Gramatyka: Elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i o składni zgody; najważniejsze zdania poboczne; poznanie ważniejszych znaków pisarskich. Deklinacya imion. — Ćwiczenia piśmienne głównie w ortografii.

Język niemiecki: (6 godzin na tydzień). Czytanie; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; tłumaczenia; rozmówki. Znajomość odmian regularnych i głównych zasad składni; ćwiczenia ortograficzne. — Ćwiczenia piśmienne.

Geografia: (3 godziny na tydzień). Zasadnicze pojęcia z geografii, traktowane w sposób poglądowy, o ile są potrzebne do zrozumienia mapy. Ruch dzienny słońca względem budynku szkolnego i siedziby szkoły w rozmaitych porach roku; na tej podstawie oryentowanie się w najbliższym otoczeniu, na mapie i na globusie. Opisanie i wyjaśnienie oświetlenia i ogrzewania ziemi w obrębie kraju rodzinnego w ciągu całego roku, o ile te zjawiska zależą bezpośrednio od długości dnia i wysokości słońca. Przegląd oro- i hydrograficzny ziemi, tudzież położenie najgłówniejszych państw i miast w poszczególnych częściach świata. Wprowadzanie do czytania na mapie z ciągłemi ćwiczeniami.

Rysowania najprostszych przedmiotów geograficznych w związku z mapą.

Historya: (2 godziny na tydzień). Najważniejsze podania, osoby i zdarzenia z dziejów kraju rodzinnego.

Matematyka: (3 godziny na tydzień). Układ dziesiątkowy: Pisanie liczb u Rzymian. Pierwsze cztery działania na liczbach całkowitych i ułamkach dziesiętnych, oderwanych i mianowanych.

Wyjaśnienie układu metrycznego miar i wag. Ćwiczenia w prostym wnioskowaniu. Podzielność liczb, rozkład na czynniki pierwsze; największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotność. Pierwsze 4 działania na ułamkach zwyczajnych. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i na odwrót. Rachunek liczbami wielorakimi.

Początki nauki form geometrycznych. Pojęcia zasadnicze geometrii i objaśnienie z poglądu brył elementarnych, jako: sześcianu, graniastosłupa, ostrosłupa, walca, stożka i kuli. Objąsanie najwężniejszych form geometrii płaskiej i ich cech głównych na podstawie poglądu.

Historia naturalna: (2 godziny na tydzień). W pierwszym półroczu: Zwierzęta, mianowicie ssawce i ptaki; w drugim półroczu: rośliny, mianowicie wybór roślin zarodkowych, na których najłatwiej zaznaczyć można uczniów z zasadami zewnętrznej budowy rośliny.

Rysunki odręczne: (4 godziny na tydzień). Rysowanie na temat dany z wyobraźni i pamięci, z obserwacji świeżej i dawniejszej dla kształcenia wyobraźni i pamięci. Układanie ornamentu geometrycznego według własnego pomysłu dla kształcenia smaku artystycznego i poczucia dekoracyjnego. Ćwiczenia w mechanizmie ręki, tudzież ćwiczenia w obchodzeniu się z wodną farbą i w trafianiu barw. Rysunek z modelu płaskiego, a przynajmniej płasko pojętego.

Kaligrafia: (2 godziny na tydzień). Pismo zwykłe łacińskie i niemieckie, pismo rondowe i igielkowe.

K L A S A II.

Religia: (2 godziny na tydzień), jak w I. kl.

Język polski: (4 godziny na tydzień). Czytanie wzorów według wypisów, jak w klasie I.

Deklamacja, jak w klasie I.

Gramatyka: Elementarna nauka o zdaniu złożonym. Powtórzenie deklinacji imion, odmiana słów. Nauka pisowni i interpunkcji uzupełniona i rozszerzona. Ćwiczenia ortograficzne, jak w klasie I.

Język niemiecki: (5 godzin na tydzień). Zdawanie sprawy z czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań, retrower-

sya; dłuższe rozmówki, memorowanie słówek, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie odmiany regularnej, poznanie najważniejszych wyjątków. — Ćwiczenia piśmienne.

Geografia: (2 godziny na tydzień). Zwięzłe powtórzenie pojęć z podstawnych geografii matematycznej. Ruch pozorny słońca w rozmaitych szerokościach; z tego wynikające różnice w oświetleniu i ogrzewaniu ziemi jako podstawa klimatów. Azja i Afryka pod względem położenia i zarysu, tudzież co do oro- i hydrografii, etnografii i topografii z uwzględnieniem stosunków klimatycznych, o ile je można wyjaśnić z ruchu pozornego słońca. Związek między klimatem, a roślinnością, płodami krajów i zatrudnieniem ludów należy traktować tylko na niektórych przystępnych, jasno zrozumiałych przykładach. Europa: pogląd na jej położenie i zarys, na oro- i hydrografię. Państwa Europy południowej i Wielka Brytania według zasad, podanych przy geografii Azji i Afryki. Początek ćwiczeń w szkicowaniu map.

Historia: (2 godziny na tydzień). Najważniejsze osoby i zdarzenia z dziejów monarchii austriacko-węgierskiej z uwzględnieniem dziejów powszechnych.

Matematyka: (3 godziny na tydzień). Powtórzenie nauki o ułamkach zwyczajnych. Rachunek liczbami niezupełnymi. Mnożenie i dzielenie skrócone. Rozwiązywanie zagadnień z reguły trzech prostej i złożonej zapomocą wnioskowania. Najważniejsze wiadomości o miarach, wagach i pieniądzach. Nauka o stosunkach i proporcjach z zastosowaniem do rozwiązywania zagadnień z reguły trzech prostej i złożonej. Rachunek procentu prostego, prowizji i dyskontu. Zadania, jak w kl. I.

Historia naturalna: (2 godziny na tydzień). W pierwszym półroczu: Zwierzęta, mianowicie dokończenie zwierząt kręgowych, potem zwierzęta bezkręgowie, szczególnie owady. W drugim półroczu: Rośliny, mianowicie dalszy ciąg nauki klasy pierwszej; przerobienie kilku roślin zarodnikowych i takich roślin zarodkowych, których obserwacja przedstawia większe trudności. Wdrażanie do zrozumienia podziału zasadniczego i rozpoznawanie najważniejszych grup roślinnych.

Geometria i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień).

a) **Geometria:** (1 godzina). Zasady planimetrii do przedstawiania wyłącznie.

b) Rysunek geometryczny: (1 godzina). Ćwiczenia w używaniu przyrządów rysunkowych. Rysunek konstrukcyjny w związku z materiałem przerobionym i z uwzględnieniem łatwych form ornamentalnych według wzorów.

Rysunki odręczne: (4 godziny na tydzień). Rysowanie i malowanie z brył geometrycznych, sprzętów i martwych natur (cegły, pudełka różnych wielkości i kształtów, książki i t. p. z uwzględnieniem perspektywy pogładowej. Rysowanie ornamentów i brył ozdobnych gzymsami z uwzględnieniem światłocienia

K L A S A III.

Religia: (2 godziny na tydzień). W I. kur. Liturgika, a w II. kur. Dzieje Starego Zakonu.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie wzorów według wypisów. Czytanie, objaśnianie i zdawanie sprawy, jak w kl. I. i II. Krótkie wiadomości o życiu i pismach celniejszych pisarzy, z których dzieł wyjątki właśnie się czyta. Deklamacya. jak w kl. I. Gramatyka: Przysłowki, spójniki, przyimki. Składnia rzędu. Prawidła pisowni.

Wypracowania piśmienne: dwa na miesiąc naprzemian szkolne i domowe.

Język niemiecki: (5 godzin na tydzień). Swobodniejsza reprodukcya czytanych ustępów prozaicznych i poetycznych; uwzględnienie synonimów (zwrotów, podobną myśl wyrażających); uczenie się na pamięć.

Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o formach i składni rzędu. — Ćwiczenia piśmienne.

Język francuski: (4 godziny na tydzień). Nauka czytania: memorowanie słówek, zwrotów, zdań; retrowersya i rozmówki. Najważniejsze prawidła odmian regularnych (rodzajnika, rzeczownika, przymiotnika, zaimka). Słowa posilkowe; główne zasady konjugacyi regularnej; tworzenie najważniejszych czasów złożonych. — W I półroczu co tydzień krótki dyktat w ścisłym związku z wziętymi ustępami. W II. półroczu co 4 tygodnie dwa dyktaty i jedno wypracowanie szkolne. Tematy do dyktatów, jak w I półroczu; do zadań szkolnych, pisanie z pamięci memorowanych ustępów, retrowersye.

Geografia: (2 godziny na tydzień). Geografia tych krajów europejskich, których nie traktowano w kl. II. (z wyłączeniem monarchii austriacko-węgierskiej); geografia Ameryki i Australii według zasad, podanych w geografii w kl. II., mianowicie także co do wyjaśnienia stosunków klimatycznych. Ćwiczenia w szkicowaniu map.

Historia: (2 godziny na tydzień). Podania o bogach i bohaterach z historii Greków i Rzymian.

Matematyka: (3 godziny na tydzień). Początki arytmetyki ogólnej. Nauka o czterech działaniach głównych na liczbach ogólnych o jednym i więcej wyrazach z wyłączeniem rachunku ułamkami. Podnoszenie do kwadratu i do sześciastu wyrażań algebraicznych, jedno- i wielowyrzawowych, tudzież liczb dziesiętnych. Wyciąganie pierwiastka kwadratowego i sześciennego z liczb dziesiętnych. Ciągłe ćwiczenia w rachowaniu liczbami szczególnymi w celu utrwalenia wiadomości arytmetycznych z klas poprzednich, ćwiczenia w rachunku podziału.

Fizyka: (3 godziny na tydzień). **Wstęp:** Rozciągłość i nieprzenikliwość ciał, stany skupienia; ruch i jego cechy, bezwładność. Siła, jej punkt przyłożenia, kierunek i wielkość. Pojęcie dwu sił równych; przedstawienie sił za pomocą odcinków.

Nauka o ciężkości: Kierunek ciężenia na ziemi, ciężar, jednostka ciężaru, środek ciężkości, rodzaje równowagi ciała podpartego. Dźwignia, waga równoramienna i waga rzymska, blok stały. Ciężar właściwy, gęstość względna.

Nauka o siłach molekularnych: Podzielność, drobina dziurkowatość, spójność, przyczepność. Sprężystość, prawo sprężystości na ciągnięcie, waga sprężynowa.

Nauka o ciałach płynnych: Własności charakterystyczne tych ciał. Rozchodzenie się ciśnienia, powierzchnia poziomu. Ciśnienie hydrostatyczne. Reakcja wody wypływającej. Naczynia połączone (zjawiska włoskowatości). Zasada Archimidesa. Łatwiejsze przypadki wyznaczenia ciężaru właściwego przez obserwację parcia płynów. Pływanie ciał. Areometr podziałkowy.

Nauka o ciałach gazowych: Własności charakterystyczne tych ciał. Ważenie powietrza, barometr, manometr, prawo Marietta. Pompy wodne i pompy pneumatyczne. Lewar. Balon powietrzny.

Nauka o cieple: Wrażenie ciepła, temperatura. Zmiana objętości przez ciepło. Termoskopy, termometry. Ciepło właściwe. Przewodzenie ciepła, doświadczenia główne o promieniowaniu ciepła. Wyjaśnianie pór roku na podstawie ruchu ziemi około słońca. Zmiana stanu skupienia. Prężność par. Zasada maszyny parowej. Źródła ciepła.

Nauka o magnetyzmie: Magnesy naturalne i magnesy sztuczne, igła magnesowa, działanie wzajemne dwu biegunów magnetycznych. Magnetyzowanie przez rozdział, przez pocieranie. Magnetyzm ziemi, pojęcie zboczenia i nachylenia z powtórzeniem odpowiednich wiadomości zasadniczych z astronomii. Busola.

Nauka o elektryczności: Elektryzowanie przez tarcie, przez udzielanie. Przewodzenie elektryczności. Dwa rodzaje stanu elektrycznego. Elektroskopy. Siedziba elektryczności. Działanie kończyn. Elektryzowanie przez rozdział. Najzwyklejsze przyrządy do wytwarzania i gromadzenia elektryczności. Burze. Gromochrony. — Ogniwo i stos Volty, dowód biegunowości elektrycznej. Prąd elektryczny. Najzwyklejsze ogniwa galwaniczne. Wytwarzanie ciepła i światła przez prąd. Elektroliza (rozkład wody i galwanoplastyka). Działania magnetyczne prądu. Telegraf Morsego. Zasadnicze doświadczenia o indukcji elektrycznej. Telefon i mikrofon. Termoelektryczność.

Geometria i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień).

a) **Geometria:** (1 godzina). Ciąg dalszy i dokończenie planimetrii. Równość i przekształcenie powierzchni figur płaskich. Obliczanie powierzchni, proporcjonalność i podobieństwo w związku z odpowiednim materiałem nauki matematyki w tej klasie.

b) **Rysunek geometryczny:** (1 godzina). Rozszerzenie rozpoczętych w klasie drugiej konstrukcji na podany wyżej materiał naukowy.

Rysunki odręczne: (4 godziny na tydzień). Rysowanie, malowanie akwarelą z martwych natur: liście, „pióra, naczynia i kwiaty. Z teorii: na czem polega sztuka malarska.

K L A S A IV.

Religia: (2 godziny na tydzień). Żywot i męka Pana Jezusa według Nowego zakonu i geografia biblijna.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie wzorów, jak w kl. III. Uwzględnienie listów i innych zwykleszych pism praktycznych. Najważniejsze wiadomości o głównych rodzajach poezji i prozy w związku z lekturą. Deklamacya, jak w kl. I. Gramatyka: Składnia w obrębie czasownika. Systematyczna nauka o zdaniach złożonych i okresach. Powtórzenie całego materiału gramatycznego w ogólniejszych zarysach. Ćwiczenia piśmienne jak w klasie III.

Język niemiecki: (4 godziny na tydzień). Reprodukcyja, jak w kl. III; uczenie się na pamięć.

Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o zdaniu, uzupełnienie składni rzędu.

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersye; dłuższe rozmówki: memorowanie słówek, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie i uzupełnienie odmian regularnych (przymiotnika, liczebnika, zaimka); nauka o przysłówku i przymyku; najzwyczajsze czasowniki nieregularne. — Co 4 tygodnie jeden dyktat, jedno zadanie szkolne i jedno domowe. Tematy do wypracowań, jak w klasie III., przy cokolwiek zwiększonych wymaganiach.

Geografia: (2 godziny na tydzień). Położenie, tudzież geografia fizyczna i polityczna Austro-Węgier z wyłączeniem części statystycznej, lecz z dokładnem uwzględnieniem plodów poszczególnych krajów, zatrudnienia ludności, stosunków komunikacyjnych i kultury ludów.

Ćwiczenia w swobodnem rysowaniu łatwiejszych szkiców kartograficznych.

Historja: (3 godziny na tydzień). Dzieje starożytne, głównie Greków i Rzymian, ze szczególnem uwydatnieniem momentów z historii kultury i z ciąglem uwzględnianiem geografii.

Matematyka: (3 godziny na tydzień). **Arytmetyka ogólna:** Powtórzenie, uzasadnienie i rozszerzenie nauki o pierwszych czterech działaniach na liczbach ogólnych i szczególnych, całkowitych i ułamkowych. Uzasadnienie najprostszych reguł podzielności liczb układu dziesiętkowego. Teorya największej wspólnej miary i najmniejszej wspólnej wielokrotności, zastosowania do wielomianów. Równania stopnia pierwszego o jednej i więcej niewiadomych z zastosowaniem do rozwiązywania ważniejszych zagadnień praktycznych.

Nauka o stosunkach i proporcjach z liczbami ogólnymi z zastosowaniami. Zadania, jak w kl. I.

Fizyka: (2 godziny na tydzień). **Nauka o ruchu:** Ruch jednostajny, ruch jednostajnie zmienny, spadek wolny, opór powietrza, rzut pionowy w górę. Składanie i rozkładanie ruchów. Rozwiązywanie wykreślne rzutu poziomego i rzutu ukośnego. Związek między siłą, masą a przyspieszeniem. Równoległobok sił. Ruch na równi pochyłej. Tarcie. Wahadło. Siła odśrodkowa, ruch centralny. Wyjaśnienie obrotu ziemi około osi i jej obiegu około słońca. Wypadkowa sił równoległych o tym samym kierunku na podstawie doświadczeń; bliższe określenie środka ciężkości. Powtórzenie i doświadczalne wyznaczenie warunków równowagi dźwigni, kołowrotu, bloka stałego i bloka ruchomego, wielokrażka i równi pochyłej z uwzględnieniem pracy wytworzonej i pracy zużytej. Główne zjawiska zderzenia się ciał sprężystych.

Nauka o głosie: Powstanie głosów. Rozchodzenie się głosu objaśnione doświadczeniami. Prędkość głosu, odbijanie się głosu. Rodzaje głosów; siła i wysokość tonów, skala tonów; struny, widełki stroikowe, piszczalki. Odbieranie. Narząd słuchowy.

Nauka o świetle: Źródła światła. Prostoliniowe rozchodzenie się światła. Cień. Fazy księżyca, zaćmienia. Ciemnia optyczna. Siła oświetlenia, prawo odbijania się światła, obrazy w zwierciadłach płaskich i kulistych. Załamywanie się światła (jakościowo). Przechodzenie światła przez płyty, graniastolupy i soczewki. Obrazy w soczewkach, ciemnia fotograficzna, oko, akomodacja, okulary, widzenie przedmiotów, trwanie wrażeń świetlnych, kąt widzenia, lupa, mikroskop. Lunety dioptryczne najprostszej konstrukcji. Rozszczepianie się światła, widmo słoneczne, barwy uzupełniające, barwa ciał wskutek pochłaniania światła. Tęcza.

Chemia: (3 godziny na tydzień). Doświadczenia objaśniające różnicę między zjawiskami fizycznymi a chemicznymi. Krótka charakterystyka najważniejszych pierwiastków i ich połączeń, połączona z nauką poglądową najważniejszych minerałów i skał.

Olej skalny; przykłady węglowodorów, alkoholów i kwasów. Krótkie uwagi o tłuszczach i mydlach. Węglowodany.

Fermentacya. Najważniejsze połączenia sinu. Benzol i kilka jego najważniejszych połączeń pochodnych. Żywice (terpentyna). Olejki eteryczne (olej terpentynowy). Ciała białkowate.

Geometrya i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień).

a) **Geometrya.** Zasady stereometrii. Najważniejsze twierdzenia o wzajemnem położeniu prostych i płaszczyzn ze względu na potrzeby nauki o rzutach. Graniastosłup, ostrosłup, walec, stożek i kula. Wyznaczenie powierzchni i objętości tych brył. (Wzory odnoszące się do kuli należy podawać bez dowodzenia).

b) **Rysunek geometryczny:** Przedstawienie punktów, odcinków, figur płaskich i łatwych brył geometrycznych zapomocą dwu rzutni prostopadłych sposobem poglądowym i w związku z materiałem naukowym stereometrii.

Rysunki odręczne: (3 godziny na tydzień). Stylizowanie roślin, zdobienie płaszczyzn poziomych i pionowych z uwzględnieniem swojskich motywów. Teorya: Pojęcie o sztukach plastycznych, podział stylów. O kształtach zasadniczych części architektonicznych, rodzaj rzeźb i malowideł.

K L A S A V.

Religia: (2 godziny na tydzień). W I. półroczu historyczny przegląd głównych źródeł katolickiej nauki wiary i moralności.

W II. półroczu dogmatyka katolicka.

Język polski: (4 godziny na tydzień). Czytanie celniejszych dzieł literatury polskiej wieku XVI. w związku z lekturą celniejszych a charakterystycznych ustępów z dzieł tych autorów klasycznych (greckich i rzymskich) w przekładach, którzy byli wzorami dla autorów polskich. Obowiązkowa lektura domowa. Deklamacya, jak w kl. I.

Wypracowania piśmienne.

Język niemiecki: (4 godziny na tydzień). Ćwiczenia w reprodukcji szczegółowej lektury nowszych pisarzy, przeważnie prozaicznej. — Memorowanie (deklamacya). — Obowiązkowa lektura domowa.

Uzupełnienie wiadomości gramatycznych (ze składni rzędu, zdania i szyku). — Ćwiczenia piśmienne.

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na stosowne pytania; dłuższe rozmówki; próby samodzielnej reprodukcji czytanych ustępów; uzupełnienie nauki o odmianach. Czasowniki nieregularne, niezupełne i nieosobowe; spójniki. Składnia rzędu; składnia w obrębie czasownika (tryby i czasy). — Ćwiczenia piśmienne. Tematy, jak w klasach poprzednich; krótkie swobodne opowiadania; przekłady z języka wykładowego na język francuski.

Historia: (3 godziny na tydzień). Dzieje średniowieczne i nowożytne aż do pokoju westfalskiego w ten sam sposób, co w kl. IV, ze szczególnem uwzględnieniem monarchii austriacko-węgierskiej.

Matematyka: (4 godziny na tydzień). **Arytmetyka ogólna:** Równania nieoznaczone stopnia pierwszego o dwu niewiadomych. Potęgi i pierwiastki; pojęcie liczb niewymiernych. Jednostka urojona. Równania stopnia drugiego o jednej niewiadomej i równania stopni wyższych o jednej niewiadomej, dające się sprowadzić do równań kwadratowych. Najprostsze przypadki równań kwadratowych o dwu niewiadomych. Nauka o logarytmach.

Geometria: Geometria płaska. Utwory zasadnicze geometrii płaskiej. Teoria równoległych. Twierdzenia o trójkącie aż do przystawiania włącznie; twierdzenia o czworokącie i wielokącie; twierdzenia o kątach i cięciwach w kole; o trójkątach, czworokątach wpisanym i opisanym. Proporcjonalność odcinków, podobieństwo figur; z tego wynikające twierdzenia o trójkącie i kole. Poprzeczne w trójkącie, harmoniczne rzędy punktów. Równość powierzchni, zamiana i podział powierzchni; obliczanie powierzchni. Wielokąty umiarowe, pomiar koła. Niektóre zagadnienia o zastosowaniu algebry do geometrii.

Historia naturalna: (2 godziny na tydzień). **Botanika:** Przegląd grup roślin w ich naturalnym porządku na podstawie zewnętrznej i (gdzie potrzeba) wewnętrznej budowy i czynności fizjologicznych rośliny wogóle; charakterystyka najważniejszych rodzin roślinnych na ich przedstawicielach, przyczem wykluczone są wszelkie zbyteczne szczegóły systematyczne.

Chemia: (2 godziny na tydzień). **Chemia nieorganiczna:** Rozszerzenie i pogłębienie materiału naukowego klasy IV. w kie-

runku wykazania prawidłowości zjawisk chemicznych. Wyprowadzenie drogą eksperymentalną prawideł teoretycznych i doświadczalnych.

Szczegółowe traktowanie wodoru, tlenu, azotu, węgla, tudzież najważniejszych połączeń tych pierwiastków; analogiczne traktowanie chloru, bromu, jodu, fluoru, siarki, boru, fosforu, arsenu, antymonu i krzemu.

Krótką, ogólną charakterystyką metali i szczegółowe omówienie tych metali i ich połączeń, które pod względem teoretycznym i praktycznym zasługują na szczególniejszą uwagę.

Geometrya i rysunki geometryczne: (3 godziny na tydzień). Powtórzenie najważniejszych twierdzeń o wzajemnem położeniu prostych i płaszczyzn. Systematyczne przeprowadzenie i należyte wyćwiczenie w rozwiązywaniu zagadnień zasadniczych geometryi wykresnej o punktach, prostych i płaszczyznach, uwzględniając przy sposobności także rzutnię krzyżową. Rzuty figur płaskich i wyznaczenie ich cieniów rzuconych na rzutnię. Wykreślenie koła z jego kładu. Wyprowadzenie najważniejszych własności elipsy z analogicznych własności koła w związku z jego kładem.

Rysunki odręczne: (3 godziny na tydzień). Rysowanie głów według gipsowych modeli i szkicowanie z żywej natury. Malowanie akwarelą z martwych natur: kwiaty, ptaki i zwierzęta. Teorya: Budowa anatomiczna ludzkiej postaci z uwzględnieniem przede wszystkim czaszki i jej mięśni. Najważniejsze wiadomości o proporcjach i różnicach wieku.

K L A S A VI.

Religia: (2 godziny na tydzień). Etyka katolicka.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie cenniejszych dzieł literatury polskiej od początku XVII w. do roku 1822 w związku z lekturą cenniejszych a charakterystycznych ustępów z autorów klasycznych (greckich i rzymskich) we wzorowym przekładzie. Mickiewicz. Ćwiczenia w wykładzie ustnym. Obowiązkowa lektura domowa. Deklamacja jak w klasie I. Wypracowania stylistyczne, jak w kl. V.

Język niemiecki: (4 godziny na tydzień). Pogląd na rozwój dawniejszej literatury niemieckiej aż do Klopstocka; dokładniejsza, na lekturze cenniejszych dzieł oparta znajomość epoki klasycznej od Klopstocka do roku 1794, ze szczególnem uwzględnieniem Lessinga i Hardera. Podanie zasad poetyki i stylistyki. Deklamacya; obowiązkowa lektura domowa. — Ćwiczenia 2 zadania (naprzemian szkolne i domowe). Tematy: Opisy piśmienne.

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Dokończenie nauki gramatycznej: zwroty imiesłowne, zdania przysłówkowe. Czytanie większych ustępów z prozy powieściowej i opisowej; wzory poezyi epickiej i lirycznej: krótkie szkice biograficzne tych autorów, z których dzieł wyjątki właśnie się czyta; ćwiczenia ustne. Nauki udziela się w języku francuskim. — Co 4 tygodnie jedno zadanie szkolne i jedno domowe. Tematy: swobodna reprodukcya przerabianych w szkole ustępów powieściowych; streszczanie ustępów większych: przerabianie poematów opisowych na prozę; listy; przekłady na język francuski w ścisłem zastosowaniu do pewnych prawideł składni, z zachowaniem zasady stopniowania, aż do przekładu dzieł oryginalnych.

Historya: (3 godziny na tydzień). Dzieje nowożytne od pokoju westfalskiego w ten sam sposób, co w dwu klasach poprzedzających, ze szczególnem uwzględnieniem monarchii austriacko-węgierskiej.

Matematyka: (4 godziny na tydzień). **Arytmetyka ogólna:** Równania logarytmowe; wykładnicze. Postępy arytmetyczne i postępy geometryczne. Rachunek procentu składanego, rachunek rent. Powtarzania.

Geometrya: 1. Trygonometrya. Funkcye goniometryczne, rozwiązywanie trójkąta prostokątnego. Dalsze wzory goniometryczne. Rozwiązywanie wielokątów umiarowych. Twierdzenia główne, służące do rozwiązywania trójkątów ukośnokątnych z zastosowaniami. Łatwiejsze równania goniometryczne.

2. Stereometrya. Najważniejsze twierdzenia o wzajemnem położeniu prostych i płaszczyzn w przestrzeni. Własności główne naroża w ogólności a w szczególności naroża trójsiennego; (naroże biegunowe). Podział i własności brył. Przy-

stawanie i symetria, podobieństwo i podobieństwo symetryczne brył. Powierzchnia i objętość graniastosłupa, ostrosłupa i ostrosłupa ściętego. Obliczanie objętości walca, stożka, stożka ściętego, tudzież powierzchni tych brył przy osiach prostopadłych do podstawy. Powierzchnia i objętość kuli, tudzież jej części o łatwych ograniczeniach.

Historia naturalna. (2 godziny na tydzień). **Zoologia:** Najważniejsze wiadomości o budowie ciała ludzkiego i czynnościach jego organów ze wskazówkami dyetycznymi; przerobienie gromad zwierząt kręgowych i ważniejszych grup zwierząt bezkręgowych na podstawie ich wewnętrznej i zewnętrznej budowy, tudzież z uwzględnieniem stosunków rozwojowych, lecz pominięciem wszelkich zbytecznych szczegółów systematycznych.

Fizyka. (3 godziny na tydzień). **Wstęp:** Krótkie uwagi o zadaniu i metodzie fizyki. Powtórzenie nauki o rozciągłości i nieprzenikliwości ciał z klas niższych. Droбина, atom. Stany skupienia.

Mechanika: Wiadomości wstępne o ruchu. Ruch jednostajny i jednostajnie zmienny. Prawo bezwładności. Spadek wolny. Pomiar sił dynamiczny i statyczny. Ciężar. Opór powietrza. Rzut pionowy w górę. Określenie i miara pracy. Siła żywa, energia. — Składanie i rozkładanie ruchów, rzut pionowy i rzut ukośny. Ruch na równi pochyłej. Składanie i rozkładanie sił, przyłożonych do jednego punktu; wypadkowa sił, przyłożonych do punktów układu sztywnego. Moment obrotu. Para sił. Środek ciężkości. Rodzaje równowagi; stałość. Maszyny proste na zasadzie zachowania pracy. Opory ruchu, niemożność tak zwanego „perpetuum mobile“. Waga równoramienna i waga dziesiętna. — Ruchy po liniach krzywych, siła dośrodkowa i odśrodkowa. Ruch centralny. Wahadło matematyczne i wahadło fizyczne, to ostatnie tylko sposobem doświadczalnym (wahadło rewersyjne). — Powtórzenie nauki o siłach molekularnych z klas niższych. Moduł sprężystości. Wytrzymałość. Uderzenie. — Powtórzenie mechaniki płynów z klas niższych, z odpowiednim uogólnieniem i uzupełnieniem. Twierdzenie Torricelli'ego o wypływie, ciśnienie hydrodynamiczne w poziomej rurze wypływowej. Napięcie powierzchni, włoskowatość. Roztwarzanie, dyfuzja. — Powtórzenie mechaniki gazów

z klas niższych z uzupełnieniem prawa Mariotta i Gay-Lussaca. Wazenie gazów; obliczenie rozrzedzenia i zgęszczenia w pom-pach powietrznych; parcie w powietrzu. Barometryczne mierzenie wysokości. Wypływ gazów, dyfuzya, absorbeyca.

Nauka o ruchu falowym; Prawa prostego ruchu drgającego, łatwe przypadki składania drgań, fale postępowe, podłużne i poprzeczne, odbijanie się i interferencya fal, fale stojące, wszystko przeważnie sposobem wykresnym i eksperymentalnym.

Akustyka: Powstanie głosu. Rodzaje głosu. Wyznaczenie wysokości tonu. Skala dur i mol, trójdźwięk. Prawa drgania struny napiętej (monochord), tony górne. Siła tonu. Barwa tonu. Odbrmiewanie. Brzmiące pręty, płyty i błony. Piszczalki. Narząd głosowy. Rozchodzenie się głosu. Prędkość rozchodzenia się głosu, ubywanie siły głosu z odległością, odbijanie się i interferencya fal głosowych. Narząd słuchowy.

Chemia: (2 godziny na tydzień). **Chemia organiczna:** Pojęcie związku organicznego. Wykazanie istotnych składników związku organicznego; wzory atomistyczne stosunkowe; wzory drobinowe; wzory empiryczne i wyrozumowane.

Olej skalny. Metan, etan, propan, butan i pentan wraz z ich najważniejszymi połączeniami pochodnymi; kwas palmitowy, stearowy i cerotowy. Etylen i propylen, oraz ich ważniejsze połączenia pochodne. Acetylen, najważniejsze połączenia allylu, kwas olejowy: tłuszcze naturalne (mydła i świece): węglowodany, fermentacya alkoholowa. Najważniejsze związki sinowe. Krótkie omówienie mazi pogazowej. Benzol, toluol i ich najważniejsze połączenia pochodne. Dwu- i trójfenilometan ze wskazaniem na barwniki smołowe. Indygo. Naftalina, antracen. Pirydyna, chinolina, akrydyna; najważniejsze alkaloidy. Olej terpentynowy, kamfora, kauczuk i gutaperka; żywice. Ciała białkowate.

Geometrya i rysunki geometryczne: (3 godziny na tydzień). Rzuty prostokątne graniastosłupów, ostrosłupów, walców i stożków. Przekroje płaskie, siatki, oświetlenie równoległe, tudzież łatwiejsze przypadki wzajemnych przenikań tych brył. Sposób powstania w przestrzeni przecięć ostrokągu, ich konstrukcyje i rzuty. Wyprowadzenie najważniejszych własności tych krzywych z ich zastosowaniem do prowadzenia stycznych. Płasz-

czyzny styczne do powierzchni walców i stożków. Cienie rzucane na wnętrze powierzchni walcowych i stożkowych.

Rysunki odręczne: (2 godziny na tydzień). Rysowanie węglem i ołówkiem roślin i kwiatów o formach trudniejszych ze szczególnem uwzględnieniem charakterystyki kształtu i powierzchni. Modele głów gipsowych we wszystkich pozycjach. Głowy z żywego modelu męskiego zrazu tylko w profilu w lewo zwróconego. potem także w innych pozycjach, tylko jednak w ujęciu cech dla danej głowy charakterystycznych, bez zadawaniu się w kwestyę subtelnego wykończenia rysunku.

K L A S A VII.

Religia: (2 godziny na tydzień). Przegląd historii kościelnej.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie cenniejszych dzieł literatury polskiej wieku XIX. w całości lub w dłuższych wyjątkach. Czytanie cenniejszych i charakterystyczniejszych ustępów z autorów klasycznych greckich i rzymskich, we wzorowym przekładzie. Ćwiczenia w wykładzie ustnym.

Obowiązkowa lektura domowa.

Deklamacya jak w klasie I. — Ćwiczenia stylistyczne.

Język niemiecki: (4 godziny na tydzień). Epoka klasyczna od roku 1794. do śmierci Goethego; pisarze austriacy czasów nowszych. Pogląd na dzieje piśmiennictwa niemieckiego po śmierci Goethego. Deklamacya. Obowiązkowa lektura domowa.

Ćwiczenia piśmienne.

Język francuski: (2 godziny na tydzień). Powtarzanie przy sposobności najważniejszych prawideł gramatycznych. Lektura dłuższych ustępów poetycznych (dramatycznych) i prozaicznych. Zarysy biograficzne tych autorów, z których dzieł wyjątki właśnie się czyta. Uwzględnienie rozpraw z dziedziny nauk przyrodniczych i technicznych. Nauki udziela się w języku francuskim. — Wypracowania piśmienne jak w kl. VI.

Historya: (4 godziny na tydzień). Dwie godziny: Powtórzenie historii i geografii monarchii austriacko-węgierskiej z dołączeniem przeglądu statystycznego produkcji płodów surowych, przemysłu i handlu, uwzględniając dla porównania stosunki analogiczne w wielkich państwach europejskich.

Nauka o ustroju konstytucyjnym i o administracji monarchii ze szczególnem uwzględnieniem części monarchii, reprezentowanej w Radzie państwa.

Dwie godziny: Dzieje kraju rodzinnego ze szczególnem uwzględnieniem momentów z dziejów kultury.

Matematyka: (4 godziny na tydzień). Arytmetyka ogólna: Zasady nauki o połączeniach. Dwumian Newtona dla wykładników całkowitych i dodatnich. Zasady nauki o prawdopodobieństwie

Geometria: Trygonometria sferyczna. Najważniejsze własności trójkąta sferycznego, jego powierzchnia. Najważniejsze wzory do rozwiązywania trójkątów sferycznych prosto i ukośnokątnych, Zastosowanie trygonometrii sferycznej do stereometrii i najprostszych zagadnień astronomicznych. Geometria analityczna; Geometria analityczna prostej i koła i przecięć stożkowych na płaszczyźnie na podstawie współrzędnych prostokątnych, a w niektórych ważniejszych przypadkach także współrzędnych biegunowych. Własności przecięć stożkowych ze względu na ognisko, styczne, normalne i średnice. Kwadratura elipsy i paraboli. — Powtórzenie całego materiału naukowego klas wyższych na przykładach odpowiednio dobieranych.

Historia naturalna: (2 godziny na tydzień). I. półrocze. **Mineralogia:** Przerobienie najważniejszych minerałów pod względem ich krystalograficznych, fizycznych, chemicznych i innych własności w systematycznym porządku, lecz z pominięciem wszelkich postaci rzadszych lub takich, którychby uczniowie na podstawie poglądu poznać nie mogli.

II. Półrocze. **Zasady geologii:** Zwięzłe i krótkie przedstawienie przemian fizycznych i chemicznych z uwzględnieniem stosownych przykładów; najzwyczajniejsze skały i najważniejsze szczegóły o budowie gór, objaśnione o ile możliwości przykładami z blizkiego otoczenia. Krótki opis epok geologicznych; przy nauce o zwierzętach i roślinach przedhistorycznych należy często zwracać uwagę na odpowiednie typy dzisiejsze a przy sposobności wskazywać na rodowe powinowactwo istot żyjących.

Fizyka: (4 godziny na tydzień). **Zasady astronomii (kosmografii):** Pozorny ruch dzienny sklepienia niebieskiego; czas gwiazdowy; współrzędne odniesione do horyzontu i równika; wy-

znaczenie linii południkowej i wysokości bieguna. — Wielkość i kształt ziemi. Obrót ziemi około osi (doświadczenie z wahadłem Foucaulta) i zjawiska stąd wynikające. Ruch pozorny słońca, ekliptyka. Spółrzędne odniesione do ekliptyki. Prawdziwy i średni czas słoneczny. Rok gwiazdowy i rok zwrotnikowy.

Dni przestępne. Ruch prawdziwy ziemi około słońca. Odległość słońca. — Planety. Krótkie wyjaśnienie ich ruchu pozornego. Prawa Keplera; wyprowadzenie prawa Newtona o ciężeniu powszechnem z praw Keplera. Odległość i ruch księżyca. Opisanie sposobu wyznaczenia średniej gęstości ziemi. Porównanie masy ziemi z masą słońca, przypływ i odpływ morza. Precesja punktów równonocnych, wyjaśnienie jej zapomocą giroskopu. — Krótkie wiadomości o poszczególnych planetach, o kometach, gwiazdach spadających, gwiazdach stałych, gromadach gwiazd i mgławicach.

Nauka o cieple: Termometry, współczynnik rozszerzalności. Ilość ciepła, ciepło właściwe. Związki między ciepłem a pracą mechaniczną; mechaniczny równoważnik ciepła. Istota ciepła. — Zmiany stanu skupienia z uwzględnieniem ciepła zużytego i wytworzonego. Krótkie wiadomości o parach nasyconych i parach przegrzanych. Gęstość par (ciężar drobinowy). Higrometria. Opady atmosferyczne. Druga zasada termodynamiczna. Zjawisko zamknięte (kołowe). Motory termodynamiczne. Dyagramy. Maszyna parowa, motory benzynowe i gazowe. Przewodzenie ciepła. Krótkie uwagi o promieniowaniu ciepła. Izotermy, izobary, wiatry.

Nauka o magnetyzmie i elektryczności.

a) **Magnetyzm:** Powtórzenie zjawisk zasadniczych. Prawo Coulumba, natężenie bieguna, natężenia pola magnetycznego, linie sił magnetycznych. Położenie biegunów, moment magnetyczny. Elementa magnetyzmu ziemi.

b) **Elektryczność statyczna:** Powtórzenie doświadczeń zasadniczych o elektryzowaniu przez tarcie, udzielanie i rozdział; maszyna influencyjna. Prawo Coulumba i pomiar elektrostatyczny ilości elektryczności; pole elektryczne, najważniejsze wiadomości o potencyale w punkcie pola elektrycznego. Potencjał przewodnika. Scharakteryzowanie potencjału zapomocą doświadczeń. Pojemność, kondensatory (stała

dielektryczna), energia elektryczna ciała naelektryzowanego. Elektryczność atmosfery.

c) **Prądy elektryczne**: Różnica potencjałów w otwartym ogniwie galwanicznym, siła elektromotoryczna, zasadnicze doświadczenia Wolty, stosy galwaniczne. Prąd elektryczny, jego pole magnetyczne, prawo Biot-Savart'a, bezwzględna jednostka elektromagnetyczna prądu i Amper. Busola stycznych Webera. Galwanometer zwierciadłowy. Prawo Ohma. Elektroliza, polaryzacja galwaniczna, ogniwa stałe, akumulatory. Wytwarzanie ciepła przez prąd. Prawo Joula, bezwzględne jednostki elektromagnetyczne oporu i siły elektromotorycznej, prawny Ohm i Volt. Oświetlenie elektryczne. Zjawisko Peltier'ego. Prądy termoelektryczne. Pomiar oporu według metody podstawienia. Wyznaczenie oporu wewnętrznego i siły elektromotorycznej ogniw według metody Ohma. Rozgałęzienie prądu na dwie części, — Pole magnetyczne zamkniętego przewodnika płaskiego. Działanie wzajemne dwu przewodników prądu. Pole magnetyczne solenoidu; teoria magnetyzmu Ampèra; elektromagnesy; zastosowania. Zjawiska zasadnicze diamagnetyzmu. Obróty elektromagnetyczne. — Indukcja prądów z odwołaniem się na zasadę zachowania energii. Działanie fizjologiczne indukcji. Objaśnienie maszyny magnetoelektrycznej i maszyny dynamoelektrycznej. Induktor Rumkorffa. Telefon i mikrofon. Zjawiska świetlne w gazach rozrzedzonych. Promienie katodowe, sitowe i Röntgena. Radioaktywność. Prądy przemienne. Transformator Tesli. Telegraf Marconiego. Zarys teorii elektronowej. Obliczenie $\frac{e}{m}$ i v. Zjawisko Zeemanna.

Optyka: Powtórzenie nauki o rozchodzeniu się światła z klasy IV. Hipotezy o naturze światła. Wyznaczenie prędkości rozchodzenia się światła. Fotometria. — Odbijanie się światła, wyjaśnienie na podstawie ruchu falowego. Obrazy w zwierciadłach płaskich i w zwierciadłach kulistych. Załamywanie się światła, uzasadnienia jego teoretyczne na podstawie ruchu falowego. Odbicie całkowite. Przechodzenie światła przez płytę, ograniczoną równoległymi ścianami płaskimi, przez graniastosłup, minimum zboczenia, wyznaczenie współczynnika załamania. Soczewki, obliczenie i konstrukcja obrazów w soczewkach, aberacja sferyczna. —

Rozszczepianie się światła; zabarwienie obrazu w soczewce, soczewki achromatyczne. Wyjaśnienie tęczy sposobem wykreślnym. Spektrometr. Widma emisyjne i absorpcyjne, najważniejsze wiadomości o analizie spektralnej, wyjaśnienie linii Fraunhofera; barwy ciał. Krótkie uwagi o fluorescencji i fosforescencji. Działanie termiczne światła, ciemne promienie ciepła; emisja i absorpcja promieni ciepła; ciała atermiczne i diatermaniczne.

Aparat projekcyjny, ciemnia fotograficzna, oko. Mikroskopy i lunety dioptryczne z krótkim wyjaśnieniem powiększenia. Interferencja, barwy cienkich płytek, pierścienie Newtona, uginanie się światła przez szparę. Polaryzacja przez odbicie i przez załamanie podwójne; płytki turmalinowe. Graniastosłup Nikola. Skręcenie płaszczyzny drgania (Sacharometr). Ultramikroskop. Ruchy Browna.

Geometria i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień). Rzuty powierzchni kuli, jej przekroje płaskie, płaszczyzny styczne, tudzież walce i stożki styczne do kuli. Cienie własne i cienie rzucone na wypukłe i wklęsłe strony powierzchni walców, stożków i odcinków kuli.

Powtórzenie najważniejszych partyi geometrii wykreślnej na odpowiednio dobranych zagadnieniach i przykładach.

Rysunki odręczne: (2 godziny na tydzień). Dalszy ciąg rysowania węglem, ołówkiem i malowania akwarelą z żywej natury. Powtórzenie materiału z klas niższych. Zadania do egzaminu dojrzałości.

Gimnastyka we wszystkich klasach: Zadanie i plan nauki według reskryptu c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z 12 lutego 1897 L. 17.261 ex 1896. (Dz. rozp. c. k. M. W. i O. Nr. 17).

c) Wykaz książek szkolnych dla zakładu

Klasa	Religia	Język polski	Język niemiecki	Język francuski	Geografia
I.	Wielki Katechizm rel. kat. (Zatwierdzony przez Episkopat Austriacki Kraków 1903)	Konarski: Gramatyka Wypisy polskie Próchnickiego i Wójcika tom I, wyd. III i IV.	German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla klasy I. wyd. 5—6.	—	Benoni Tatomir, wydanie VIII i IX.
II.	jak w kl. I.	Gramatyka Małeckiego wyd. IX i X. Próchnicki i Wójcik Wypisy polskie na kl. II w. II. III.	German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. wyd. V.	—	Baranowski i Dziedzicki: Geografia powszechna oprac. Dr. Eug. Romer, wyd. II.
III.	I. półr. Ks. Jougan: Liturgia w. 2. II. półr. Dąbrowski: Hist. bib. star. zak. wyd. III i IV.	Gramatyka Małeckiego wyd. IX i X. Wypisy polskie Czubka i Zawilińskiego na kl. III. w. II.	Petelenz: Gramatyka. Wypisy. German-Petelenz dla klasy III. wyd. IV.	Węcowski: książka do nauki jęz. francuskiego dla kl. III	Baranowski i Dziedzicki: Geografia powszechna wyd. XI.
IV.	Dąbrowski: Historia bliżna nowego zakonu, wydanie III i IV.	Gramatyka Małeckiego wyd. IX. Wzory poezji i prozy Fr. Próchnickiego, w. II. III.	Petelenz: Gramatyka, jak w kl. III. Wypisy. German-Petelenz dla kl. IV. wyd. 3-4.	J. Amborski: książka do nauki jęz. francuskiego, część II.	Benoni Majerski: Geografia monarchii austr.-węgier. wyd. V.
V.	Ks. Dr. M. Sienietzki: Ogólna katolicka dogmatyka	Tarnowski-Bobin, Wypisy Tom I, część I Zathy, Antologia rz. Wybór z dzieł pisarzy greckich i łacińskich w przedkładaach, część I.	Ippoldtu. Stylo, Lesebuch I. T. V Kl.	J. Amborski: książka do nauki jęz. francuskiego, część III.	—
VI.	Ks. Szczeklik: Etyka katolicka wyd. III i IV.	Tarnowski-Bobin: Wypisy Tom I, wyd. 3. Tarnowski-Bobin T. II, w. 1-2. Zathy: Antologia.	j. w. III. Teil	J. Amborski: Wypisy francuskie, cz. I.	—
VII.	Ks. Jougan: Historia Kościoła katolickiego, cz. 2, wyd. II.	Wypisy polskie Tarnowskiego i R. Bobina Część II. Zathy: Antologia.	j. w. III. u. IV. Teil	J. Amborski: Wypisy francuskie, część II.	—

przepisanych na rok szkolny 1908/1909.

Historia	Matematyka	Historia naturalna	Fizyka	Chemia	Geometria wykreslna
Pieniążek: Opowiadania z dziejów kraju rodzinnego.	Kranz: Arytmetyka.	Nussbaum-Wisniowski: Wiad. z zoolog. w. I i II. Lwów 1906. Rostafński: Botanika w. 6. Kraków.	—	—	—
Zaleski: Opowiadania z dziejów austriackich i powszechnych, wyd. II.	Kranz: Arytmetyka.	jak w I. kl.	—	—	Kranz: Geometria poglądowa.
Zipper: Mitologia Greków i Rzymian.	Kranz: Początki arytmetyki i algebry, część II.	—	Kawecki-Tomaszewski: Fizyka dla niższych klas, wyd. 4 i 5.	—	Kranz: Geometria, cz. II.
Zakrzewski: Historia powszechna, część I.	Dziwiński: Zasady algebry.	—	j. w III. kl.	Sucheni: Chemia	j. w III. kl.
Zakrzewski: Historia powszechna, część II.	Dziwiński: Algebra Logarytm Kryzysa.	Rostafński: Botanika szkol. dla kl. wyższych, wyd. II.	—	Korczyński: Chemia.	Łazarski: Zasady geometrii wykreslonej.
Zakrzewski: Historia powszechna, część III.	jak w V. kl. i Zbiór zadań matemat.	Petelenz: Zoologia dla wyższych klas szk. średnich, wyd. II. III.	Kawecki-Tomaszewski: Fizyka dla wyższych klas, wyd. 4 i 5	Duchowicz: Chemia.	j. w V. kl.
Zakrzewski: Historia powszechna część III. Lewicki: Zarys dziejów Polski. Głabiński-Finkel: Historia i statystyka austr.-węg. monarchii.	Kranz: Trygonometria kulista w zadaniach Kraków 1903 i Zbiór zadań matemat. Logarytm.	Wiśniowski: Minerologia i geologia.	j. w VI. kl. wyd. 3 i 4	—	j. w V. kl.

III.

Tematy wypracowań piśmiennych

a) w języku polskim.

KLASA V a.

Wykazać na życiu Jacka Soplicy prawdziwość słów poety:

„Polak, chociaż stąd między narodami słynny,
„Że bardziej aniżeli życie kocha kraj rodzinny,
„Gotów zawsze rzucić go, puścić się w kraj świata,
„W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,
„Walcząc z ludźmi i z losem, póki mu wśród burzy
„Przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy“.

(*P. Tad. X k. 238*).

Humanizm i wpływ jego w Polsce (szk.). Obraz stopniowo zamierającego życia w jesieni (dom.). Charakterystyka M. Reya jako pisarza (szk.). Rola Rzędziana w powieści „Ogniem i mieczem“ (dom.). Życie komórki roślinnej (dom.). Chóry w „Odprawie posłów greckich“ J. Kochanowskiego (szk.). Charakterystyka bohatera w jednej z przeczytanych powieści historycznych J. Kraszewskiego (na podst. lekt. dom.). Myśli i uczucia Polaka na widok obrazu J. Matejki „Skarga“ (szk.). Przyczyny powolnego upadku piśmiennictwa polskiego w XVII w. Świat staropolski w „Listopadzie“ H. Rzewuskiego. Przekop nowego koryta Rudawy pod Krakowem i jego znaczenie dla miasta. Poezya epiczna w XVIII. w. W jaki sposób pozyskał Makbet tron królewski (na podst. Szekspira „Makbet“).

KLASA Vb.

Z okna wagonu. Moja autobiografia (do wyboru — w formie listu). Jakie przeszkody utrudniały rozwój oświaty w Polsce do r. 1400 (szk.). Nasze obowiązki wobec języka ojczystego (dom.). Uzasadnić słowa Mickiewicza „Rej daje nam lepiej poznać Polskę, niż wielu jej dziejopisarzy“ (szk.). Sprawozdanie z lekt. dom.: Charakterystyka jednej z cenniejszych postaci w „Ogniem i mieczem“ (dom.). Teatr w Grecji (dom.). Polska i jej sprawy w Odprawie posłów greckich“ J. Kochanowskiego (szk.). Na co przy czytaniu dzieł poetycznych zwracać uwagę. Skarga na obrazie Matejki „Kazanie Skargi“ (szkol.). Przyczyny powolnego upadku piśmiennictwa polskiego w XVII w. Szymonowicz jako sielankopisarz (szk.). Znaczenie rzek (lasów) w przyrodzie i przemyśle (dom.). Życie obyczajowe w Polsce w drugiej połowie XVII w. (na podst. Pamiętników Paska). Zasługi Konarskiego (szk.).

KLASA VIa.

Anarchia w Polsce za panowania Sasów (szk.). Fotografia a rysunek (dom.). Popiel w Myszeidzie Krasickiego (szk.). Zadanie historyka w pojęciach Naruszewicza (dom.). Przetwory ropy (szk.). Treść obrazu Matejki „Wernyhora“. Staszyc a Kollataj (szk.). Tendencja polityczna w „Powrocie Posła“ Niemcewicza (szk.). Zalety i wady klasyków (wedł. „Listów“ Morawskiego.). Mickiewicz jako uczeń (szk.). Twardowski w poezji Mickiewicza (dom.). Tok myśli w sonecie Mickiewicza p. t. „Cisza morska“ (szk.). Zasadnicza myśl „Konrada Wallenroda“ (dom.).

KLASA VIb.

Zasługi Stanisława Leszczyńskiego (szk.). Rysunek a malowidło (dom.). Sejm w Myszeidzie Krasickiego (szk.). Charakterystyka Fireyka z komedji Zablockiego (dom.). Przetwory węgla (szk.). Treść jednego z rysunków Grottgera z cyklu „Lituanja“ (dom.). Książnin a Karpiński. Co pisze Woronicz w „Świątyni Sybilli“ o upadku Polski (szk.). Zalety i wady romantyka (wedł. „Listów“ Morawskiego.). Towarzystwo Filomatów i udział Mickiewicza w jego pracach (szk.). Obrzęd dziadów w poemacie Mickiewicza (dom.). Tok myśli w sonecie Mickiewicza p. t. „Burza“ (szk.). Krzyżacy w poezji Mickiewicza (dom.).

KLASA VII a.

Zasadnicze myśli „Ody do młodości“ (szk.). Osobiste wspomnienia Mickiewicza w jego balladach i romansach (dom.). Szlachta polska w „Panu Tadeuszu“ (szk.). Środki i cele deklamacji (dom.). Byronizm w naszej poezji przed r. 1830 (szk.). Cześnik a Rejent (dom.). Reminiscencje z Mickiewicza w młodocianych utworach. Świat fantastyczny w Balladynie (szk.). Zasadnicza myśl „Anhellego“. Przyszłość Polski w „Przedświcie“ (szk.).

KLASA VII b.

Tendencje moralne drugiej części „Dziadów“ (szk.). Upiory w poezji Mickiewicza (dom.). Lud w „Panu Tadeuszu“ (szk.). Znaczenie rytmu i rymu (dom.). Papkin a Zagłoba (szk.). B. Zaleski a Goszczyński (dom.). Tło lokalne powieści poet. p. t. „Jan Bielecki“ (szk.). Kordyan a Konrad z „Dziadów“ (szk.). Znaczenie harfy Derwida w „Lilli Wenedzie“. Zasadnicze myśli „Psalmu miłości“.

b) w języku niemieckim.

KLASA Va + b.

Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.) Unsere Lesehalle (dom.). Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Das Besitztum des Wirtes zum goldenen Löwen. (Goethes „Hermann und Dorothea“). Georg Stephenson und seine Erfindung (Auf Grund der Schullektüre). Die Kraniche des Ibykus (szk.). Die Marienkirche zu Krakau (dom.). Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Das Mickiewicz-Denkmal in Krakau (dom.). Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.).

KLASA VIa + b.

Wie urteilt Goethe über Leonardos „Abendmahl“ (szkol.). Schillers „Das verschleierte Bild zu Sais“ und Uhlands „Die Bildsäule des Bacchus“ (dom.). Eine Übersetzung aus dem Polnischen. Die Soldatenfiguren in „Wallensteins Lager“ die Stimmführer ihrer Regimenter und die Abbilder ihrer Führer (dom.).

A) Gedankengang des Gedichtes „Der Schatzgräber“ von Goethe;
 B) Gedankengang des Gedichtes „Der getreue Eckart“ von Goethe.
 Goethes „Fischer“ und Heines „Lorelei“ (dom.). A) Was erzählt
 die Mutter Hermanns von ihrer Verlobung; B) Hermanns Besuch
 im Hause des Kaufmanns (szk.). Die Bürgertypen im Goethes
 „Hermann und Dorothea“. Übersetzung aus dem Polnischen
 (szk.). Der Tod Wallensteins (szk.).

KLASA VIIa + b.

Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Die Bedeutung
 der Leibesübungen (dom.). Eine Übersetzung aus dem Polnischen.
 Welche Gestalt der polnischen Geschichte erscheint mir am inte-
 ressantesten? (mit Angabe der Gründe). Orestes Tragödie und
 seine Heilung (auf Grund von Goethes „Iphigenie auf Tauris“).
 Leo Sapieha in Schillers „Demetrius“ (szk.). Die Bedeutung der
 grossen Städte im gegenwärtigen Leben (szk.). Übersetzung aus
 dem Polnischen (szk.).

IV.

Egzamin dojrzałości.

w terminie letnim 1909 r.

A) Egzamin piśmienny.

Do egzaminu piśmiennego, który odbył się w czasie od 10 do 13, maja przystąpiło 42 abiturjentów.

Abiturjenci opracowali w dwu oddziałach następujące tematy:

W języku polskim:

Trzy tematy do wyboru:

- Oddział I. 1) Przyroda w poezji Słowackiego.
 2) Lud wiejski w poezji naszej.
 3) Dobro społeczne a zawód inżyniera.
- Oddział II. 1) Przyszłość Polski w poezji trzech wieszczów.
 2) Znaczenie dróg wodnych w ekonomicznym życiu narodów.
 3) Zasługi Kościuszki.

W języku niemieckim:

- Oddział I. Tłómaczenie z języka polskiego na niemiecki ustępu z monografii St. Tarnowskiego o Mickiewiczu.
- Oddział II. Tłómaczenie z języka polskiego na niemiecki pierwszego rozdziału „Anhellego“ J. Słowackiego.

W języku francuskim:

- Oddział I. Tłómaczenie z języka francuskiego na polski artykułu p. t. „La Rivalité de l' Allemagne et de l' Angleterre“ (Revue de deux mondes, 15 mars 1909 r.) p. 156 s. od słów:

„Entre l' Angleterre et la Prusse...” do słów: „...par des tentatives de rapprochement et d' accord”.

Oddział II. Tłómaczenie z języka francuskiego na polski ustęp p. t. „Alliages” z podręcznika Drincourt'a „Physique et Chimie”. do słów: „...ou la coule rapidement dans les moules”.

W geometryi wykreślnej:

- Oddział I. 1. Wyznaczyć punkty, leżące na rzutni poziomej a odległe od danej prostej, nachylonej do obu rzutni, o dany odcinek.
- 2) Wyznaczyć cień własny i rzucony na obie rzutnie walca obrotowego, leżącego swą powierzchnią walcową na rzutni poziomej przy oświetleniu środkowem.
- 3) Wyznaczyć płaszczyzny styczne do kuli a nachylone do rzutni poziomej pod danym kątem.

- Oddział II. 1) Dane są kula i prosta nachylona do obu rzutni. Przez daną prostą przesunąć płaszczyzny styczne do kuli.
- 2) Wyznaczyć cień własny i rzucony na obie rzutnie stożka obrotowego, leżącego swą powierzchnią stożkową na rzutni poziomej, przy oświetleniu środkowem.
- 3) Dane są: kula, płaszczyzna nachylona do obu rzutni i jakikolwiek punkt. Wyznaczyć proste przez ten punkt przechodzące, do danej płaszczyzny równoległe a styczne do kuli.

B) Egzamin ustny.

Do egzaminu ustnego przystąpiło 42 abiturjentów, w tem 1 eksternista. Egzamin dojrzałości odbył się pod przewodnictwem prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. A. Witkowskiego w dniach 21. — 27. maja.

Egzamin złożyli:

Bandet Marek (z odzn.), Chudzyński Franciszek, Englisch Jerzy, Freudenheim Jan, Fürstenberg Bronisław, Klementys Fryderyk (z odzn.), Kolarzowski Stefan, Kralik Bronisław, Lambert

Kazimierz, Lipski Rudolf, Münz Kazimierz, Piekarski Wacław, Pizlo Józef, Ramberg Hersz (z odzn.), Schalitt Juliusz, Siemiński Eugeniusz, Stabrowski Henryk, Szeliga Ferdynend, Timoftiewicz Lucyan, Wańkiewicz Jan (z odzn.), Winiarz Stanisław, Zachorowski Władysław, Zauss Jan, Grobicki Jerzy (przyw.), Gawędzki Antoni, Kleszczyński Edward, Kmita Józef, Kostecki Aleksander, Kotlarski Roman, Kwiatkowski Mieczysław, Lipiński Maryan, Nawarecki Modest, Ores Ignacy, Pollak Józef, (z odzn.), Siódmak Jakób, Sobolewski Maryan (z odzn.), Sułocki Tadeusz (z odzn.), Torbe Stanisław (z odzn.), Tylko Feliks, Wyporek Józef, Dłuska Helena (z odzn. przyw.), Welanyk Mieczysław (ekstern.).

Nie reprobowano żadnego abiturienta.

V.

Statystyka zakładu.

(Liczba dodana u góry oznacza prywatystów).

	W K L A S I E														Razem
	I		II		III		IV		V		VI		VII		
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	
1. Liczba uczniów.															
Liczba uczniów z końcem r. szk. 1907/8.	43	41	31	29	36	32	29	25	40	37	32	29	34	32	470
Z początk. r. 1908/9 zapisało się	48	47 ¹	46 ¹	45	37 ¹	34	40	36	27 ¹	26	43 ²	45	34	32	540 ⁶
W ciągu roku przybyło	3 ³	3	—	1	2	1	—	0 ¹	—	1	—	—	—	0 ²	11 ⁶
Ogółem przyjęto . . .	51 ³	50 ¹	46 ¹	46	39 ¹	35	40	36 ¹	27 ¹	27	43 ²	45	34	32 ²	551 ¹²
Między tymi było:															
Uczniów przybył. z innych zakładów . . .	42 ³	41	7	3	6	4	2	7 ¹	2	3	3	3	2	2	
Uczniów z promocją z klasy niższej . . .	—	—	38 ¹	38	30 ¹	31	33	27	25 ¹	23	40 ²	37	30	27	
Uczniów powtarzających klasę	9	10	1	5	3	—	5	2	—	1	0	5	2	5	
W ciągu roku wystąpiło	9	12	8	10	7	6	2	3 ¹	3	3	7	8	—	2	80 ¹
Liczba uczniów z końcem r. 1908/9 . . .	42 ³	38 ¹	38 ¹	34 ²	32 ²	29	37 ¹	33	24 ¹	22 ²	32 ⁶	36 ¹	28 ⁶	25 ⁷	451 ³²
2. Miejsce urodzenia.															
W. ks. krakowskie . . .	16	19	20	16	16	17	14	12	8	10	9	19	10	6	192
Galicja	19	14	14	16	11	9	14	16	10	7	14	9	9	14	176
Inne kraje koronne . . .	—	2	1	—	—	—	2	—	—	—	2	—	2	—	9
Królestwo polskie . . .	3	3	1	3	5	3	5	5	3	3	4	6	6	5	55
W. Ks. Poznańskie . . .	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	2
Inne państwa	4	—	1	—	—	—	2	—	2	2	3	2	1	—	17
Razem	42	38	38	35	32	29	37	33	24	22	32	36	28	25	451
3. Narodowość.															
Polaków	42	38	36	34	32	28	36	33	24	22	32	35	28	25	445
Rusinów	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	2
Czechów	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Niemców	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	2
Razem	42	38	38	35	32	29	37	33	24	22	32	36	28	25	451
4. Wyznanie.															
Obrządku rzym.-kat. . .	40	36	30	28	31	23	31	30	19	20	27	31	23	19	388
" grecko-kat.	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Wyznania ewangel. . .	—	—	—	1	—	1	1	—	—	—	1	—	—	—	4
Religii mozeszowej . .	2	2	8	5	1	5	5	3	5	2	4	5	5	6	58
Razem	42	38	38	35	32	29	37	33	24	22	32	36	28	25	451

		W K L A S I E														Razem
		I		II		III		IV		V		VI		VII		
		a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	
5. Wiek uczniów.																
Lat 11 miało . . .	10	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16
" 12 " . . .	19	14	4	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	53
" 13 " . . .	11	13	51	9	1	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	56
" 14 " . . .	2	5	10	7	14	6	1	3	—	—	—	—	—	—	—	48
" 15 " . . .	—	—	9	3	8	8	12	6	6	4	—	—	—	—	—	54
" 16 " . . .	—	—	—	—	4	6	12	7	12	4	7	7	—	—	—	59
" 17 " . . .	—	—	—	—	5	4	9	6	6	5	10	9	7	4	—	65
" 18 " . . .	—	—	—	—	—	—	4	7	1	8	9	7	6	7	—	49
" 19 " . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	5	9	8	5	—	29
" 20 " . . .	—	—	—	—	—	—	—	8	1	—	1	4	6	5	—	17
" 21 " . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	3	—	4
" 22 " . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Razem	42	38	38	35	32	29	37	33	24	22	32	36	28	25	—	451
6. Według miejsca zamieszkania rodziców.																
Miejskowych . . .	26	23	27	27	23	16	20	25	14	12	15	19	19	16	—	282
Zamiejscowych . . .	16	15	11	8	9	13	17	8	10	10	17	17	9	4	—	169
Razem	42	38	38	35	32	29	37	33	24	22	32	36	28	25	—	451
7. Uczęszczanie na naukę przedm. nadobow.																
Na naukę jęz. angieli.	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	4
" stenografii.	—	—	—	—	—	—	10	10	—	—	—	4	—	—	—	24
" śpiewu . . .	8	10	8	3	—	—	2	10	—	—	—	3	—	—	—	44
8. Stypendya.																
Pobierało	1	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—
Kwota stypend.	200	—	—	—	200	—	300	—	—	—	—	300	—	—	—	—
9. Klasyfikacya za II. półrocze 1907/8.																
Egzam. popraw. zdało	3	6	4	5	4	—	4	3	5	9	—	2	6	4	—	55
Stop. celując. otrzym.	1	2	3	3	5	5	2	3	2	2	2	3	3	4	—	40
" pierwszy "	35	30	24 ²	19	24	26	19 ¹	17 ¹	32 ²	25	29	21	22	19	—	342 ⁸
" drugi "	2	3	—	1	1	—	4	1	1	—	—	2	3	4	—	23
" trzeci "	2	—	—	2	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	2
Nieklassyfikowano . . .	—	—	—	1	—	1	0 ¹	1	—	1	—	—	—	—	—	4 ¹
Razem	43	41	31 ²	39	36	32	29 ⁴	25 ¹	42 ²	37	32	29	34	31	—	469 ⁹
10. Klasyfikacya za II. półrocze 1908/9.																
Chlubnie uzdolnion. . .	6 ²	1	0 ¹	2	5 ¹	5	3	5	3	4	1 ²	—	1	3	—	39 ³
Uzdolnionych . . .	26 ¹	29	33	26 ¹	21 ¹	18	26	22	9	12	20	23	22 ²	13 ³	—	300 ⁸
Nieuzdolnionych . . .	4	4 ¹	1	2 ¹	1	2	3	3	8 ¹	4	3	8	2	2	—	47 ³
Do egzaminu popraw. przeznaczono . . .	6	4	4	4	5	3	5	3	4	2	8	4	3	7 ¹	—	62 ¹
Nieklassyfikowano . . .	—	—	—	1	—	1	0 ¹	—	—	0 ²	0 ⁴	1 ¹	0 ⁴	0 ³	—	3 ¹⁵
Razem	42 ³	38 ¹	38 ¹	35 ²	32 ²	29	37 ¹	33	24 ¹	22 ²	32 ⁶	36 ¹	28 ⁶	25 ⁷	—	451 ³³

Opłata szkolna.

W I półroczu wynosiła	6·920 K.
„ II „ „	9·080 K.
	Razem 16·000 K.

Dochód na środki naukowe.

Z taks wstępnych po 4·20 K. wpłynęło	677·20 K.
Z taks za duplikaty świadectw po 2 K.	80— K.
Z datków uczniów po 2 K.	1126— K.
	Razem 1883·20 K.

Zbiory naukowe.

Biblioteka.

Biblioteka nauczycieli liczy ogółem 1592 dzieł i około 1600 programów.

W zakładzie znajdują się następujące czasopisma: 1. Dziennik urzędowy c. k. Rady szk. kraj. — 2. Muzeum. — 3. Rodzina i szkoła — 4. Przewodnik bibliograficzny. — 5. Książka. — 6. Przegląd Polski. — 7. Biblioteka Warszawska. — 8. Pamiętnik literacki. — 9. Kwartalnik historyczny. — 10. Wszechświat. — 11. Chemik polski. — 12. Architekt. — 13. Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus und Unterricht. — 14. Zeitschrift für das Realschulwesen. — 15. Kunst für Alle. — 15. Mitteilungen der geographischen Gesellschaft in Wien. — 17. Lehrproben und Lehrgänge. — 18. Literarisches Centralblatt. — 19. Rethwitsch. Jahresberichte über das höhere Schulwesen. — 20. Zeitschrift für chemischen und physikalischen Unterricht. — 21. Chemiker Zeitung. — 22. Revue des deux mondes.

Biblioteka dla młodzieży liczy 934 dzieł.

Zbiór geograficzno-historyczny liczy: 224 map, globów, przyrządów, obrazów.

Gabinet historii naturalnej liczy: w dziale inwentarza zoologii 846 numerów, botaniki 228 mineralogii 777, przyborów 28. P. Remer darował okaz bażanta, p. Stoeger kiel mamuta, Konic (VI a) szkielek królika.

Gabinet fizyki liczy: przyrządów 364.

Gabinet chemii posiada: przyrządów 298; naczyń różnych 700; minerałów 317, przetworów chemicznych 210.

Gabinet rysunków geometrycznych posiada w inwentarzu 50 numerów.

Gabinet rysunków odręcznych ma 263 numerów.

VII.

Fizyczne wychowanie młodzieży.

Gimnastyka jest w Zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Każda klasa pobiera naukę w 2 godzinach tygodniowo.

W miesiącach letnich uczęszczała młodzież 3 razy w tygodniu na gry i zabawy do parku Dra Jordana. Prócz tego odbywały się, jak w latach poprzednich, musztry na błoniach i wycieczki w okolice wszystkich klas pod przewodnictwem pp. gospodarzy. Uczniowie klas Va+b zwiedzali lejarnie i walcownie w Borku Fałęckim, fabryki lodu, tytoniu i olejarnię w Krakowie pod przewodnictwem prof. Filasiewicza.

VIII.

Pomoc koleżeńska

uczniów I. c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie.

DOCHÓD.

1. Pozostałość kasowa z roku szkolnego 1907/8 . . . 96 K 67 h

A) W czasie wakacji tj. od 21/6—31/8 1908.

2. Uczniowie złożyli 3 K — h
 3. Zwrot pożyczki 20 „ — „
 4. Za sprzedane śpiewniczki 38 „ 50 „

B) W ciągu roku szkolnego 1908/9.

1. WP. Dyrektor przy wpisach od uczniów . . . 199 K 68 h
 2. W. ks. Rajda od uczniów I—III klasy za r. 1907/8 50 „ — h
 „ „ „ „ „ r. 1908/9 121 „ 50 „
 3. Uczniowie innych klas złożyli 258 „ 60 „
 4. Za zniszczone książki 30 „ 80 „
 5. Za sprzedane śpiewniczki 1 „ 60 „
 6. Zwrot pożyczek 92 „ 50 „
 7. Reszta od wieńca dla ś. p. Dudy, ucznia II. kl. 5 „ — „
 8. WPan Buszczyński 20 „ — „
 9. WPan Byszewski 20 „ — „
 10. W. X. Rajda 15 „ — „
 Razem . . . 972 K 85 h

ROZCHÓD.

A) W czasie wakacji tj. od 21/6—31/8 1908.

1. Zapomoga	15 K — h
2. Pożyczka	11 „ 50 „
3. Wydatki biblioteczne	5 „ — „

B) W ciągu roku szkolnego 1908/9.

1. Zakupno nowych książek	131 K 85 h
2. Oprawa starych „	44 „ 14 „
3. Zapomogi „	174 „ 20 „
4. Pożyczki	181 „ — „
5. Zasiłek na sztandar szkolny	39 „ 69 „
6. „ „ orkiestrę	5 „ 69 „
7. „ „ poranek pożegnalny	16 „ 10 „
8. Wydatki biblioteczne	6 „ 83 „
9. Jałmużna	20 „ — „
Razem .	650 K 91 h
Reszta .	321 K 94 h

Biblioteka „Pomocy koleżeńskiej“

posiada książek szkolnych ogółem: 1200.

Z tych wypożyczono uczniom:

Klasa I., oddział a: 53 uczniom

„ b: 41 „

„ II., „ a: 37 „

„ b: 55 „

„ III., „ a: 61 „

„ b: 40 „

„ IV., „ a: 41 „

„ b: 33 „

„ V., „ a: 40 „

„ b: 60 „

„ VI., „ a: 88 „

„ b: 95 „

„ VII., „ a: 80 „

„ b: 78 „

Razem 802

Do biblioteki „Pomocy koleżeńskiej“ podarowali uczniowie książek 60.

Uwaga. Wszystkim, którzy ofiarowali datki pieniężne i książki dla niezamożnych uczniów, składa Zarząd „Pomocy koleżeńskiej“ serdeczne Bóg zapłać.

Kraków, dnia 23. czerwca 1909.

W imieniu Zarządu

X. Dr. Franciszek Świderski.

IX.

Kółko matem.-fizykalne.

Kółko matem.-fizyk., zawiązane w b. r. s. ma na celu wzbudzenie zamilowania wśród młodzieży klas najwyższych do nauk: matematyki i fizyki, niemniej zainteresowanie ich przyrodą.

Plan, który przyjąłem, jest następujący:

Tematy, obrane przezemnie, otrzymują uczniowie do opracowania, przyczem dostarczam im książek, broszur, notatek, względnie sam udzielam wyjaśnień i pomocy. Ponadto uczniowie mogą zgłaszać się z referatami, do których wybierali sami tematy. Zebrania odbywały się raz na tydzień w sobotę. Po wygłoszeniu wykładu czy też odczytu wywiązywała się dyskusja, czasami nawet bardzo ożywiona — a w skutkach bardzo owocna — przez wymianę myśli, zapatrywań, przez dzielenie się wzajemne swemi poglądami i zasobami wiedzy. Sprawy administracyjne Kółka powierzyłem uczniom Kmicie (VIIb) i Winiarzowi (VIIa).

Członków zapisało się 39 z dwu klas najwyższych, a przeciętna liczba uczestników zebrań wynosiła 10 — 20.

W r. b. zaszczycił J. W. P. Radca Dworu J. Franke nasze zebranie, i sam biorąc udział w dyskusji, udzielał pewnych wyjaśnień i cennych uwag, poczem zachęcał młodzież do pracy w tym kierunku.

Na zebraniach wygłoszono następujące z ważniejszych referaty: O akumulatorach — Kralik VIIa. Równania nieoznaczone II. stopnia — Grüner VIb. O wnętrzu ziemi — Winiarz VIIa. Spektralna analiza — Konic VIa. — Działania wielkościami urojonymi — Sułocki VIIb. Prądnice wielofazowe — Kralik VIIa. Promienie Röntgena — Klementys VIIa. Wzór Moivre'a — Sułocki VIIb. O ultramikroskopie — Grobicki VIIa. O zjawisku Zeemanna — Pollak VIIb. O planetach — Chudzyński VIIa. Rozwiązywanie algr. równań stop. 3-go — Sułocki VIIb. O radioaktywności — Wańkowicz VIIa, Torbe VIIb. Z teoryi elektronów — Sułocki VIIb, Kleszczyński VIIb. O telefonii i lampie mówiącej — Ores VIIb.

Jan Paczowski.

X.

Czytelnia uczniów.

Czytelnia uczniów I Szkoły realnej wchodzi obecnie — jak zresztą wiele podobnych instytucyj w szkołach średnich w Galicyi — już w drugi okres swojego rozwoju: przestaje być nowością, nęcącą ku sobie całe rzesze ciekawych, staje się natomiast instytucją poważną, gromadzącą w sobie grono uczniów, chcących i umiejących prawdziwy z niej odnieść pożytek. Stąd jej obecne życie nieraz jest mniej błyskotliwem niż dawniej, na zewnątrz mniej świetnem, w rzeczywistości jednak poważniejszym i pożyteczniejszem. Życie Czytelni, łączącej w sobie uczniów kl. IV. — VII. rozwijało się zwłaszcza na trzech polach: w samej czytelni, czasopiśmie, w bibliotece i w Kółkach. Czytelnia zaopatrzona była w 15 pism, które bądź sama prenumerowała, bądź otrzymywała od Główna nauczycielskiego lub poszczególnych Profesorów; otwarta sześć razy tygodniowo, od 4—6 godziny, gromadziła przeciętnie 12 uczniów. Biblioteka cieszyła się w ubiegłym roku zarówno szczególniejszą opieką ze strony zarządu Czytelni jak i popularnością wśród uczniów; chociaż przedewszystkiem pożyczano książki beletrystyczne, to mimo to zarząd postanowił zasilać Bibliotekę dziełami naukowemi, dla uczniów odpowiedniami; ogólna liczba tomów wynosi obecnie 1225. Z kółek, które właśnie obecnie związane nowym regulaminem ściślej z Czytelnią jako ich macierzą, trzy zwłaszcza rozwinęły gorliwe życie: 1. Kółko dramatyczne, pozostające pod osobnem kierownictwem prof. dr. *Zathey*a, które urządziło trzy skromne lecz podniosłe wieczorki w rocznicę powstania listopadowego, Konstytucyi 3-go maja i ku czci J. Słowackiego. 2. Kółko miłośników zabytków starego Krakowa, urządzające wycieczki pod przewodnictwem prof. dr. *Ptaśnika*. Trzecie, najmłodsze to kółko fotograficzne, które prowadził prof. *Filasiewicz*. Jako kurator Czytelni składam wszystkim trzem panom Kolegom serdeczne podziękowanie za poniesione trudy, które z pewnością nie pójdą na marne.

Ala gdy mowa o Profesorach, to niepodobna przemilczeć nazwiska prof. *Pogorzelskiego*, poprzedniego kuratora. Był nim od początku istnienia Czytelni aż do września 1908 r., a gdy obarczony nadmierną pracą z tego stanowiska ustępował, wydział Czytelni w głęboko odczutyh słowach wyraził mu wdzięczność za

liczne i wydatne zasługi. Ten dobry stosunek pomiędzy przedstawicielem Dyrekcji i grona nauczycieli a reprezentacją młodzieży trwa i obecnie a szczególnie jak to z miłą przyjemnością stwierdzam w ostatnich czasach, za prezesury Maryana *Czerwińskiego*, ucznia VI. kl., po wprowadzeniu nowego regulaminu stosunki te ukształtowały się wzorowo.

Dr. Józef Flach

Kurator Czytelni.

XI.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1908/9 rozpoczął się dnia 3. września 1908 r. uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny.

Wpisy uczniów do klasy I. odbywały się 26. i 27. czerwca; do wszystkich klas 29. i 31. sierpnia. Na początku roku zapisało się uczniów publicznych 543. Wskutek tego podzielono każdą klasę na dwa oddziały; zakład liczył przeto siedm klas głównych i siedm równorzędnych.

Egzamin wstępny do klasy I. odbył się dnia 30. czerwca i 1. września. Do egzaminu zgłosiło się uczniów 79; z tych przyjęto 78, reprobowano jednego.

Dnia 9. września i 19. listopada odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety.

Piśmienny egzamin dojrzałości w terminie jesiennym odbywał się w dniach 16., 17., 18. i 19.. a ustny w dniach 28., 29. i 30. września i 1. października; w terminie lutowym dnia 8. lutego egz. ustny pod przewodnictwem kierownika zakładu. —

Piśmienny egz. dojrzałości w terminie letnim odbył się w dniach 10—13 maja; ustny w dniach 21—27 maja pod przewodnictwem W. P. Dra Augusta Witkowskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dnia 5. października obchodził zakład uroczystem nabożeństwem Imieniny Najjaśniejszego Pana.

Dnia 13. października przystąpili uczniowie do Spowiedzi, a nazajutrz do Komunii św.

Dnia 26. listopada obchodzono uroczystość Mickiewiczowską. Dla młodzieży klas niższych odbył się poranek, a dla klas wyższych wieczorek. Uroczystość tę zakończył przemową do młodzieży profesor Ryszard Ordyński.

Dnia 28. listopada odbył się uroczysty poranek ku czci Ojca świętego, Piusa X-go, na którym przemówił do młodzieży katecheta szkolny Ks. Dr. Świdorski, poczem p. Wład. Koch wygłosił odczyt na temat stosunku papieżstwa do Polski.

Dnia 2. grudnia odbył się uroczysty poranek ku czci Najja-

śniejszego pana, jako w 60-tą rocznicę jego rządów. Znaczenie panowania Cesarza Franciszka Józefa I-ego dla nas Polaków, przedstawił w podniosłych słowach prof. Dr. Józef Flach.

W czasie od dnia 10-19 lutego lustrował zakład c. k. Inspektor, JW. Radca dworu Jan Franke.

Dnia 27. lutego urządziła młodzież uroczysty wieczorek ku czci Juliusza Słowackiego.

W dniach od 9—12. marca odbyły się rekolekcyje pasyjne tudzież Wielkanocna Spowiedź i Komunia św.

Dnia 22. marca zmarł uczeń klasy II a Franciszek Duda, a dnia 11. maja uczeń kl. VI b Henryk Scholem.

Dnia 25. maja wzięła młodzież udział w pochodzie urzędowym na cześć J. E. hr. Stanisława Tarnowskiego, profesora Uniw. Jagiellońskiego.

Dnia 30. maja odbył się zjazd koleżeński byłych uczniów tu-tejszej szkoły realnej, którzy ją ukończyli w roku 1898. Na uroczystem porannem zebraniu w budynku szkolnym złożono 163 K. na powiększenie funduszu zapomogowego dla absolwentów tutejszego zakładu.

Dnia 8. czerwca przystąpili uczniowie do Spowiedzi, a naza-jutrz do Komunii św.

Dnia 11. czerwca przysłuchiwał się nauce religii rzym. kat. w klasie VI b i II b jako komisarz biskupi Przew. ks. Jan Krupiński, kanonik kapituły katedralnej.

Dnia 28. czerwca odprawiono nabożeństwo żałobne za spo-kój duszy śp. cesarza Ferdynada.

Rok szkolny 1908/9 zakończono dnia 29. czerwca nabożeń-stwem dziękczynnem, po którym uczniowie otrzymali świadectwa za drugie półrocze.

Fundusz zapomogowy maturzystów

utworzony dnia 14/6 1906 przez uczestników 25-letniego zjazdu abiturjentów
tut. Zakładu.

Fundusz pierwotny wynosił	900'74 K.
W ciągu roku 1907 wpłynęło	145'30 „
Dnia 30. maja 1909	163'00 „
Razem . . .	1209'04 K.

Odsetki od tego kapitału ma otrzymać dnia 1. października 1909 abiturjent Münz Kazimierz.

XII.

Klasyfikacya uczniów

w drugim półroczu 1909 r.

Uznano za uzdolnionych:

(Chlubnie uzdolnionych oznaczono grubszym drukiem).

Klasa I. A.

Bauer Władysław

Bialik Roman

Brzeziński Witold

Chrzanowski Zygmunt

Dowgiałło Karol

Glaser Antoni

Jaroń Adam

Jeżowski Franciszek

Kapuściński Władysław

Kleiber Alfred

Kirkor Stanisław (pryw.)

Leitner Lucyan

Lissak Jan

Müller Gustaw

Niedzielski Bronisław

Nodzeński Michał

Nowak Zygmunt

Pawlica Franciszek

Pieniążek Czesław

Płoski Witold

Pochwalski Stanisław

Poklewski Bronisław (pryw.)

Przybyłowicz Romuald

Rybarski Zygmunt

Stankiewicz Czesław

Stankiewicz Stanisław

Stec Jan

Szymanowski Jerzy

Ticy Andrzej

Twaróg Michał

Tworowski Edward (pryw.)

Wyszyński Tadeusz

Zajączkowski Stefan

Zieliński Hugo

Żelechowski Andrzej

Za nieuzdolnionych uznano 4; do egz. poprawczego przeznaczono 6.

KLASA I. B.

Chudzicki Kazimierz

Drabik Stefan

Dyrcz Henryk

Godek Aleksander

Gruner Franciszek

Halatek Stanisław

Inasiński Adam

Janczyk Aleksander

Karpiński Kazimierz
 Krakauer Szymon
 Larisch Antoni
 Lorek Karol
Masłowski Stanisław
 Mroczkowski Zygmunt
 Myszal Zygmunt
 Prochner Stefan
 Remer Zdzisław
 Siemiński Ludwik
 Sikora Stefan

Śmidowicz Rudolf
 Starzak Władysław
 Szarota Aleksander
 Szarota Józef
 Szezurowski Władysław
 Tarczyński Józef
 Trompeter Kazimierz
 Więcek Dionizy
 Wojtyga Adam
 Wojtyga Władysław
 Zipser Zygmunt

Za nieuczestniczących uznano 4¹; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

KLASA II. A.

Aubrecht Wacław
 Berger Saturnin
 Brill Emil
 Buszczyński Kazimierz
 Eibel Henryk
 Gorecki Andrzej
 Guzikowski Henryk
 Kawecki Bolesław
 Klein Kazimierz
 Kochanowski Jan
 Kornhauser Maryan
 Krawczyk Tadeusz
 Kwiatkowski Maryan
 Limanowski Władysław
 Lipowski baron Jerzy
 Lipschütz Izrael
Lepkowski Józef (prywatnie)

Machnicki Stanisław
 Matuschek Karol
 Mikuszewski Maryan
 Münnich Kazimierz
 Pogorzelski Józef
 Rimler Karol
 Rosenzweig Zygmunt
 Rozen Władysław
 Ryger Roman
 Schmelz Maryan
 Statter Maksymilian
 Statter Maurycy
 Stolarz Michał
 Szostek Robert
 Szymczykowski Tadeusz
 Urban Erwin
 Waligórski Władysław

Za nieuczestniczącego uznano 1; do egz. poprawczego przeznaczono 4.

KLASA II. B.

Bierer Abraham
 Blodek Leon
 Bobek Zygmunt
Braudhuber Jerzy

Bronikowski Ludwik
 Buchner Ignacy
 Ćwikliński Stanisław
Dańkowski Jan

Gramatyka Stanisław
Hülle Karol
Jachieć Stanisław
Jodłowski Józef
Kaczor Kazimierz
Katzner Mojżesz
Kollat Juliusz (pryw.)
Kosydarski Adolf
Krzyszkowski Tadeusz
Kułaj Włodzimierz
Leuchter Abraham

Lysakowski Zygmunt
Malicki Jan
Mandl Rudolf
Morawetz Jan
Morawski Mieczysław
Nayder Franciszek
Targosz Jan
Tichy Jan
Weiss Czesław
Zieliński Roman

Za nieuczestników uznano 2¹; Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

KLASA III. A.

Bauman Tadeusz
Bielecki Feliks
Birnbau Alfred
Ciesielski Stefan
Eminowicz Władysław
Franczek Stanisław
Karwat Roman
Kisielewski Maryan
Kominkowski Mieczysław
Kowal Jan
Kozmian Jan (pryw.)
Maczuga Julian
Markiewicz Maryan
Mrozowski Feliks

Nalepa Tadeusz
Novák Tadeusz (pryw.)
Pałosz Władysław
Pantofliński Władysław
Piekarski Teodor
Rakisz Mieczysław
Sambor Feliks
Siennicki Kazimierz
Śmidowicz Edmund
Świdziński Józef
Szczerzak Julian
Wojciechowski Roman
Wójcik Karol
Zaremba Zdzisław

Za nieuczestnikowego uznano 1; do egzaminu poprawczego przeznaczono 5.

KLASA III. B.

Augustynowicz Stanisław
Bensak Jan
Bobusia Adam
Dröhlich Jakób
Fijał Feliks
Gawędzki Paweł

Glassner Mojżesz
Górski Stanisław
Janczyk Roman
Jaskłowski Jan
Juszczyk Mieczysław
Karpiński Adam

Kawalec Romuald
 Leitner Adam
 Łapicki Mikołaj
 Michalik Mieczysław
 Müller Norbert
 Nowiński Tadeusz

Pawełek Józef
 Siemiński Romuald
 Spalek Tomasz
 Stępowski Leszek
 Zimler Jan

Nieuzdolnionych 2; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

KLASA IV. A.

Banek Zygmunt
Bily Zygmunt
 Czaderski Mieczysław
 Dobiecki Tadeusz
 Droba Józef
 Dutkiewicz Julian
 Faltus Wiktor
 Fischer Teofil
 Goliński Jan
Konic Leon
 Kozłowski Tadeusz
 Kramkowski Henryk
 Łapicki Sozont
 Łaskiewicz Stanisław
 Metzger Wilhelm

Meus Stefan
 Miller Jerzy
 Mrazek Tadeusz
 Paździerski Tadeusz
Rakowski Bronisław
 Schneider Jakób
 Schwarzer Ludwik
 Siemiński Jan
 Silberfeld Feliks
 Skaza Alfred
 Sperber Edward
 Stelczyk Jerzy
 Tasiecki Mieczysław
 Trepto Józef

Za nieuzdolnionych uznano 3; do egzaminu poprawczego przeznaczono 5.

KLASA IV. B.

Bogdanik Tadeusz
Borelowski Jan
 Ćwikliński Witold
 Garztecki Mieczysław
 Greth Wilhelm
 Immerglück Ralf
 Jurski Roman
 Korbel Władysław
 Kuszewski Zygmunt
 Lechner Stanisław
 Madejski Michał

Mandl Fryderyk
 Neiger Maurycy
 Obstarczyk Franciszek
 Olas Zdzisław
 Pol Adam
Raschek Stanisław
 Rundsztuk Maryan
 Schmidt Mieczysław
 Sropiński Zygmunt
 Stojakowski Jerzy
Strojek Stefan

Suckert Stanisław

Wadowski Jan

Wajda Julian

Weiss Henryk

Zubrzycki Henryk

Za nieuzdolnionych uznano 3; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

KLASA V. A.

Blühbaum Ludwik

Chmielowski Czesław

Horoszkiewicz Władysław

Kaczmarczyk Józef

Kisielewski Jerzy

Kowal Ludwik

Lilienthal Izidor

Ranwid Stanisław**Ranwid Witold**

Stratilato Jan

Wachtel Fryderyk

Zięborak Kazimierz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4, nieuzdolnionych 8.

KLASA V. B.

Bernadzikowski Szymon

Chrupiek Edmund

Ćwikliński Ireneusz

Czecz Jan

Gorecki Stanisław

Kern Andrzej

Kleiber Józef

Manowarda Mieczysław

Obrzut Engelbert

Kleszczyński Józef

Kolarzowski Stan. Karol

Makas Józef

Ostrowski Tadeusz

Skotnicki Wincenty**Sokołowski Tadeusz**

Suesser Zygmunt

Za nieuzdolnionych do klasy VI. uznano 4, do egzaminu poprawczego przeznaczono 2.

KLASA VI. A.

Berezowski Włodzimierz

Cyfrowicz Wincenty

Czerwiński Marian

Göllnez Jan

Henner Gabryel

Konic Jan

Kownacki Władysław

Koźmian Andrzej (pryw.)**Koźmian Henryk** (pryw.)

Lewartowski Jerzy

Piekarski Józef

Podgórski Stanisław

Przychodzki Adam

Rittmann Daniel

Rybiński Adam

Sambor Bronisław

Stock Józef

Stratilato Stanisław

Urbańczyk August
 Waśniewski Zenon
 Wilczkiewicz Edmund

Wimmer Józef
 Zięborak Juliusz

Nieuzdolnionych 3, do egzaminu poprawczego przeznaczono 6.

KLASA VI. B.

Baster Władysław
 Beck Antoni
 Bobrowski Jan
 Bórek Leon
 Fortunat Wincenty
 Gawecki Maryan
 Grzybowski Józef
 Hlouschek Edward
 Jerôme Jerzy
 Kieszek Feliks
 Kołodziejski Władysław
 Kozakiewicz Stanisław

Krupa Floryan
 Lisicki Stefan
 Lisowski Franciszek
 Liss Adolf
 Lorek Tadeusz
 Muszyński Teodor
 Müller Tadeusz
 Nowak Tadeusz
 Skorecki Jakób
 Sokol Wilhelm
 Wimmer Andrzej

Nieuzdolnionych 8, do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

KLASA VII A.

Bandet Marek
 Chudzyński Franciszek
 Englisch Jerzy
 Freudenheim Jan
 Fürstenberg Bronisław
 Grobicki Jerzy (prywatnie)
 Klementys Fryderyk
 Kolarzowski Stefan
 Kralik Bronisław
 Lambert Kazimierz
 Lipski Rudolf
 Münz Kazimierz

Piekarski Wacław
 Pizło Józef
Ramberg Hersz
 Sehalitt Juliusz
 Siemiński Eugeniusz
 Stabrowski Henryk
 Szeliga Ferdynand
 Timoftiewicz Lucyan
 Wańkowicz Jan
 Winiarz Stanisław
 Zachorowski Władysław
 Zauss Jan

Za nieuzdolnionych uznano 2; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

KLASA VII B.

Dłuska Helena (pryw.)
Gawędzki Antoni
Kleszczyński Edward
Kmita Józef
Kostecki Aleksander
Kotlarski Roman
Kwiatkowski Mieczysław
Lipiński Maryan
Nawarecki Modest

Ores Ignacy
Pollak Józef
Siódmak Jakób
Sobolewski Maryan
Sułocki Tadeusz
Torbe Stanisław
Tylko Feliks
Wyporek Józef

Za nieuzdolnionych uznano 2; do egzaminu poprawczego przeznaczone 7 uczniów publ. i 1 przyw.

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1909/10 odbywać się będą w dniach 30. i 31. sierpnia od 9—11 rano i od 4—6 po południu. Późniejsze zgłoszenia tylko w razie **ważnych** powodów i to tylko na mocy zezwolenia c. k. Rady szkolnej krajowej uwzględnione być mogą.

Uczniowie nowo wstępujący mają się zgłaszać do zapisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo szkolne tego zakładu, w którym dotychczas byli, tudzież metrykę chrztu i świadectwo szczepienia. Taksa wstępna 4 kor. 20 hal. Datek 2 kor. na zbiory naukowe składają wszyscy nowo wstępujący i dawni uczniowie. Z początkiem drugiego półrocza składają uczniowie po 1 kor. na przybory gier i zabaw.

Według § 13 ustawy*) z dnia 24. sierpnia 1899 o szkołach realnych uczniów, wstępujący do klasy pierwszej, ma mieć co najmniej dziesięć (10) lat życia lub skończyć dziesięć lat przed upływem roku kalendarzowego, w którym ma być przyjęty, co najwięcej zaś lat 14. Te granice wieku dla klasy następnej posuwają się o rok dalej.

Egzamina wstępne do 1 klasy odbywać się będą w dwóch terminach, mianowicie 30. czerwca i 1. września. Zgłosić się należy 26. lub 27. czerwca przed południem, względnie 30. i 31. sierpnia.

Wybór jednego z tych dwóch terminów pozostawia się rodzicom uczniów. Powtórzenie wstępnego egzaminu ani w tym, ani w innym zakładzie nie jest dozwolone, gdyż wynik pierwszego egzaminu rozstrzyga stanowczo o przyjęciu lub nieprzyjęciu. Powtórzenie takiego egzaminu w innym zakładzie jest w każdym razie nieważne.

*) Ustawa ta, zatwierdzona przez Najj. Pana dnia 26. sierpnia 1899 r. ogłoszona jest w Dzienniku Ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 31. października 1899. Część XII.

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do I. klasy.

(Rozp. c. k. Rady szkol. kr. z dnia 16. maja 1887 l. 2764).

- a) Z religii: Wiadomości, których uczeń nabyć powinien w szkołach ludowych czteroklasowych.
 - b) Z języka polskiego: Czytanie płynne i wyraźne, objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści większymi ustępami; znajomość części mowy odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom i gramatyczny rozbiór zdania.
 - c) Z języka niemieckiego: Czytanie płynne i zrozumiałe, znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników, zaimków osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych; odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej; odmiana najzwyczajniejszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed dyktowaniem podano w języku polskim.
 - d) Z rachunków: Pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi; pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych.
- Do sali, gdzie odbywa się egzamin, nie mają wstępu obce osoby.*

Egzamina wstępne do klas od II—VII odbywać się będą w pierwszych dniach września; **egzamina poprawcze** w dniach 30. i 31. sierpnia.

Warunki przyjęcia uczniów z gimnazjum do szkoły realnej.

(Rozp. c. k. Rady szk. kr. z dnia 16. maja 1888 r. l. 2774).

A) Uczeń gimnazjalny ubiegający się o przyjęcie do II, III, IV i V klasy realnej, może być uwolniony od egzaminu wstępnego; 1. z religii, 2. z języka polskiego, 3. niemieckiego, 4. z historii powszechnej, 5. z historii naturalnej i 6. fizyki, jeżeli w świadectwie gimnazjalnym za ostatnie półroczce, poprzedzające bezpośred-

dnio odnośną klasę realną, oprócz ogólnego stopnia dobrego (t. j. celującego albo pierwszego), otrzymał z wymaganego dla tej klasy przedmiotu i odnośnego materiału nauki przynajmniej stopień „dostateczny“ bez osłabiającego dodatku. Z reszty przedmiotów t. j. 1. matematyki, 2 chemii, 3. geografii, 4. rysunków i 5. języka francuskiego należy egzamin wstępny odbywać z wszelką ścisłością, by w interesie szkół realnych nie dopuszczać do tych zakładów uczniów nieuzdolnionych.

B) Co do uczniów, którzy w gimnazjum tylko wskutek niedostatecznych cenzur z języków klasycznych otrzymali ogólny stopień drugi, zastrzega sobie Rada szkolna krajowa według okoliczności rozstrzygać w poszczególnych wypadkach, czy takiego ucznia przypuścić do egzaminu wstępnego do następnej klasy realnej, przyznając mu zresztą powyżej wskazane ulgi.

Opłata szkolna wynosi 40 kor. za jedno półroczcie w markach szkolnych, które są do nabycia w c. k. filialnej kasie krajowej i powinna być złożoną w **pierwszej połowie października** za pierwsze półroczcie, a w **pierwszej połowie marca** za drugie półroczcie.

Uczniowie, którzy w owych terminach opłaty szkolnej nie uiszczą, tracą prawo uczęszczania do Zakładu.

Niezamożni uczniowie, mający dobry stopień ogólny i dobre zachowanie się, uzyskają uwolnienie od opłaty szkolnej jeśli wniosą **do dnia 15. września**, względnie **do dnia 15. lutego** podanie do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce Dyrekcyi. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa.

W Krakowie, dnia 23. czerwca 1909.

Jan Dziurzyński,
kierownik.

